

# KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Z pobytu p. Marszałkowej Piłsudskiej nad Morzem Czarnym

BUKARESZT. (Pat). Poseł R. P. Arciszewski z małżonką złożył wizytę pani Marszałkowej Piłsudskiej, bawiącej w Burnasie nad Morzem Czarnym.

Przy okazji poseł Arciszewski wyraził miejscowym władzom podziękowanie za opiekę i troskliwość nad osobą pani Marszałkowej Piłsudskiej.

## Zmarł senator Motz

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Dzisiaj po południu nadeszła do Senu depesza z Paryża, że zmarł tam po dłuższej chorobie senator dr. Bolesław Motz. Zmarły należał do stronnictwa ludowego.

## Na Kongres Federacji dziennikarzy

(Telef. od własn. koresp. z Warszawy)

W dniu 8 b. m. odbędzie się w Helsingforsie doroczny Kongres Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy. Na kongres ten wyjeżdżają prezes Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej red. Ścieżyński i sekretarz Związku red. Zaleski. Obaj po drodze zatrzymają się w Tallinie i prawdopodobnie w Rydze.

## Mjr. dypl. Łoś nowym polskim attache wojsk. w Finlandji

HELSINGFORS. (Pat). Dotychczasowy attache wojskowy przy poselstwie R. P. w Helsinkach mjr. dypl. Gano, opuścił dnia 29 ub. m. placówkę, udając się do Warszawy. Na jego miejsce przybył mjr. dypl. Łoś.

## Francja już przed tygodniem zaproponowała Niemcom bezpośrednie rokowania

BERLIN. (Pat). Jak informują z dobre poinformowanych źródeł, złożona przed tygodniem na Wilhelmstrasse nota francuska w sprawie interpretacji paktu francusko - sowieckiego w stosunku do paktu locarneńskiego zawierała na propozycje podjęcia bezpośrednich rokowań francusko - niemieckich.

Strona niemiecka uzależnia odpowiedź od tego, czy argumenty przytoczone w nocie francuskiej na dowód, że

## Wizyta min. Becka w Berlinie

WARSZAWA. (Pat). Na skutek otrzymanego już od dłuższego czasu zaproszenia od rządu niemieckiego minister spraw zagranicznych Józef Beck przybędzie do Berlina 3 lipca na dwudniowy pobyt.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

## PPS. nie weźmie udziału w wyborach

W ubiegłą niedzielę obradowała Rada Naczelna P.P.S.C.K.W. Powzięto szereg uchwał, a m. in. postanowiono, że w związku z nową ordynacją wyborczą

członkowie PPS. nie wezmą udziału w zbliżających się wyborach do sejmu i Senu.

## Maturzyści po wojsku mają pierwszeństwo do studjów wyższych

Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, w którym poleca władzom akademickim, aby przy przyjmowaniu kandydatów na studia wyższe dawali pierwszeństwo tym, którzy odbyli czynną służbę wojskową, aby młodzież odbywała służbę wojskową po uzyskaniu matury a

przed rozpoczęciem studjów wyższych. Ponieważ zwalnianie z wojska po odbyciu służby przez maturzystów następuje w połowie września, dodatkowy termin przyjęć dla omawianej kategorii kandydatów ustalony zostanie na czas od 15 października do 15 listopada.

## Sowieci rejestrują ludność polską na Białorusi i Ukrainie

Władze sowieckie wydały zarządzenie, którego mocą ludność polska, zamieszkała na Białorusi i Ukrainie podlega rejestracji narodowościowej. Kto się

uchyli od tej rejestracji uważany będzie za szpiega białogwardyjskiego i podlega będzie odpowiedzialności karnej.

## CZYSTKA W SOWIETACH TRWA

Według doniesień z Moskwy usuwanie żywiołów opozycyjnych z Partji Komunistycznej trwa w dalszym ciągu. Po rozwiązaniu organizacji w Saratowie władze usunęły członków

przydum połtawskiej organizacji komunistycznej, a sekretarz tej organizacji został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

## Propozycje angielskie w związku z zatargiem włosko-abisyńskim

LONDYN. (Pat). Minister Eden na posiedzeniu izby gmin potwierdził, że rząd angielski zwróci się do Mussoliniego z propozycją przyznania Abisynji pasa terytorjum angielskiego, dającego Abisynji dostęp do morza w zamian za ustępstwa gospodarcze, jakie Abisynja uczyniłaby Włochom.

Minister dodał zresztą, że Mussolini uważa, że nie może przyjąć tej propozycji.

## Wizyta Titulescu w Londynie

LONDYN. (Pat). Do Londynu przybył rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który odbyć tu ma konferencje. Głównym tematem rozmów będzie sprawa paktu maddunajskiego, przy czym min. Titulescu występować będzie, jako rzecznik całej Małej Ententy, pełni on bowiem urząd przewodniczącego Rady Małej Ententy.

## Irlandja nie chce Jerzego V-go Oświadczenie premj. de Valery

DUBLIN. (PAT). — Premier de Valera przemawiając wczoraj w Limerick mówił o królu Jerzym, jako o królu państwa obcego dodając, że gdyby naród irlandzki miał swobodę wyboru, to nie wybrałby tego króla.

Przed swym ustąpieniem rząd obecny opracuje konstytucję, która od A do Z będzie konstytuacją Irlandzka.

## Urzednicy w Kłajpedzie muszą znać język litewski

BERLIN. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne donosi: Dyrektorjat Kłajpedy wydał zarządzenie, mocą którego zarówno wszyscy urzednicy państwowi jak i funkcjonariusze sto warszeń publicznych i notariusze muszą na całym terenie kłajpedzkim władać obu językami, niemieckim i litewskim, i przedstawić w określonym terminie dowody tej znajomości.

—S—

## Ciągnięcie dolarówki

WARSZAWA. (PAT). — Dnia 1 lipca odbyło się ciągnięcie „dolarówki”. Główne wygrane w dolarach padły na numery:

12.000 — 1.224.304.  
3.000 — 10.395; 72.622.  
1.000: 649.092; 679.398; 957.270; 985.158; 1.103.013; 1.305.847.



## W Abisynji

Abisynja nie przestaje być ośrodkiem powszechnego zainteresowania ze względu na przewlekający się konflikt z Włochami.

Na ilustracji — kolejne zdjęcie z Abisynji: oddziały wojskowe przechodzą ulicami stolicy, Addis Abeby, wyglądem swym przypominającej raczej wieś.

## Skutki powodzi w Japonji

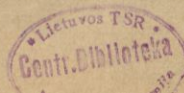
TOKIO. (PAT). — Według ostatnich oficjalnych wiadomości powódź w południowo-zachodniej Japonji spowodowała znacznie większe spustoszenia niż pierwotnie przypuszczano. 90 osób utraciło życie, 20 zginęło, a przeszło 300 osób jest rannych. 1.700 domów uległo zupełnemu zniszczeniu, wiele zaś domów stoi pod wodą.

## Giełda warszawska

WARSZAWA. (PAT). — Berlin 213,00 — 214,00 — 212,00. Holandia 360,25 — 361,15 — 359,55. Londyn 26,04 — 26,17 — 25,91. Kabel 5,27 — 5,30 — 5,24. Paryż 34,97 — 35,06 — 34,88. Szwajcaria 173,10 — 173,53 — 172,67.

Dolar 5,26 do 5,26 i pół. Dolar zł. 9,05 — 9,06. Rubel 4,67 — 4,70. Czerwońce — 2,00 — 2,02. Funt szterling — 26,08 — 26,12. Budowla na 42,10. Dolarówka 52,60 (dziś ciągnięcie dolarówki).

125845



# Endecja et Co

Na prawicy polskich ciał ustawodawczych zasiada Stronnictwo Narodowe. W roku 1931 liczyło ono poważną liczbę 62 posłów w Sejmie, w następnych latach nieco osłabło wskutek secesji kilku członków, niemniej pozostaje dotychczas najliczniejszym klubem opozycyjnym. Prawicowość jego, o ile chodzi o program społeczny i polityczny, nie daje się zaprzeczyć mimo, że niektóre odłamy propagują słownie (czynnie jedynie w odniesieniu do sklepów żydowskich) jakiś melanz nacjonalizmu ze społecznym pseudoradykalizmem. W Sejmie i tembardziej w Senacie te odłamy nie są zresztą reprezentowane. Stara gwardja pod wodzą pp. Strońskiego i Rybarskiego usiłuje stać wiernie przy zasadach parlamentaryzmu i gospodarczego liberalizmu, obficie podlanych sosem nacjonalistycznym.

Prądy pseudo - radykalne i antyparlamentarne przenikają od dołu, od strony młodzieży, która wyraźnie ulega wrom niemieckiego narodowego socjalizmu. Wszystkie te fermenty nie pozbawiają jednak Stronnictwa Narodowego cech partji wyraźnie prawicowej, konserwatywnej, opartej o stałe sfery mieszczańskie.

Inaczej jest, jeżeli chodzi o taktykę tego stronnictwa. Tu zdarzają się dziwne sprzeczności. Przed kilkunastu laty zmobilizowało to stronnictwo uczniów do wystąpienia przeciwko Głowie własnego Państwa, później (przed utworzeniem obozu w Berezie) patronowało rozmaitym ulicznym bójkom i ekscesom, a w Sejmie bez wytchnienia zwalczało wszystkie reformy, zmierzające do oparcia rządów na silnych podstawach i na uznanych moralnych autorytetach.

Pseudo - rewolucyjna taktyka stronnictwa Narodowego została przed paru dniami uwieczniona deklaracją posła Wierczaka w Sejmie, w której jest mowa o dążeniu do przeobrażenia Polski w państwo narodowe(?) i o wstrzymaniu się od udziału w wyborach do nowych ciał ustawodawczych.

Co chce endecja przez to osiągnąć? Na jakiej drodze i jakimi metodami zamierza realizować swój ideał „państwa narodowego“? Absencja w legalnym życiu politycznym prowadzi albo do wyeliminowania siebie z niego, albo do t. zw. akcji bezpośredniej, której terenem jest ulica lub sala wiecowa. Jeżeli endecja chce siebie sama politycznie zlikwidować — niech to jej pójdzie na zdrowie. Jeżeli natomiast zamierza osiągać swoje cele polityczne poza instytucjami do tego powołanymi, to nie wydaje się, aby jej nowy reżim w Polsce dawał wielkie po temu możliwości. Stała się więc stara endecja na rozdrożu pomiędzy samozlikwidowaniem się a jakimś odruchami pseudorewolucyjnymi. Trudno sobie wyobrazić jakies trzebie wyjście z tak zajętej pozycji.

Pozycję tę zajęło Stronnictwo Narodowe nie samo. Towarzyszą mu — jak

to wynika ze złożonych w dn. 26 ub.m. oświadczeń przedstawicieli tych klubów — Ukraiński Klub Radykalny i nowo utworzone Stronnictwo Chłopskie. Należy przypuszczać, że i komuniści opowiedzieli się za tem stanowiskiem, niestety jednak sprawozdanie z przebiegu posiedzenia Sejmu nie uwydatnia tego momentu, zajmując się mało interesującą sprawą usunięcia mówcy komunistycznego, posła Rosenberga z sali posiedzeń.

Wytworzyła się więc już wyraźna koalicja stronnictw, zwalczających zasadniczo nowy ustrój polityczny państwa. Należą do niej: Stronnictwo Narodowe, Stronnictwo Chłopskie (składające się z 2-ch posłów), Ukraińscy radykali i Komuniści. Jest to bardzo interesujące zestawienie. Bez tego rodzaju opozycji przysze ciała ustawodawcze z łatwością się obejdują, a jej ewentualną „akcję bezpośrednią“ potrafi rząd ograniczyć do tego co jest dozwolone przez obowiązujące prawo. Inne stronnictwa opozycyjne, mimo że głosowały przeciwko ordynacjom, absenteizmu wyborczego nie zadeklarowały i ze stanowiska legalnej walki politycznej nie zeszyły. Można im to policzyć na plus ich realizmu politycznego.

Testis

P. S. Już po napisaniu tych uwag nadeszła wiadomość o uchwałach Rady Naczelnej P. P. S. w sprawie niebrania udziału w przyszłych wyborach. W tej decyzji jest więcej elementów rezygnacji niż rewolucji. Głosić bowiem hasła, wypisane na tytułowej kliszy „Robotnika“ P. P. S. może, ale, gdyby przyszło do poza parlamentarne ich realizacji, czyniłby to już napewno ktoś inny.

## Wiadomości z Kowna

### WIZYTA SZWEDZKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGR. W KOWNIE.

„Sekmadienis“ dowiaduje się, że szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler przybędzie do Litwy dnia 5 sierpnia r. b. Przygotowaniem podróży min. Sandlera do państw bałtyckich ma się zająć nowomianowany poseł szwedzki w Rydze Johanson.

### SKASOWANIE EWANGELJI POLSKIEJ.

Z rozporządzenia biskupa zaprzestano w Wasiliszkach gminy kiejdańskiej odczytywania ewangelji po polsku. W parafji wasiliskiej zamieszkuje bardzo wiele Polaków.

### KONFERENCJA SPÓŁDZIELCZA.

30 czerwca rozpoczęła się w Kłajpedzie konferencja działaczy spółdzielczych Litwy, Łotwy i Estonji.

## Zwycięstwa Polki w Wimbledonie

### Jędrzejowska zakwalifikowała się do ćwierć finałów

WIMBLEDON, (PAT). — Jędrzejowska pokonała w poniedziałek na centralnym korcie wobec 10.000 widzów (w tem królowa angielska) tenisistkę angielską Whittinstall w dwóch setach 6:2, 6:2. Mecz stał na wysokim poziomie, przewaga Polki była wyraźna.

Do ćwierćfinałów pań zakwalifikowała się następująca ósemka: Round (Anglja), Hartigan (Australja), Mody (Ameryka), Mathieu (Francja), Jędrzejowska (Polska), Jacobs (Ameryka), Stammers (Anglja), Sperling (Danja).

W środę Jędrzejowska spotka się w ćwierćfinale z jedną z najlepszych raket świata Amerykanką Jacobs.

Pozatem para Jędrzejowska — Noel pobili angielski Ridley Shephard — Barron w dwóch setach 8:6, 6:2, kwalifikując się w ten sposób do ćwierćfinału w grze podwójnej pań.

W półfinałach turnieju tenisowego w Wimbledonie Perry pokonał stosunkowo łatwo Czecha Menza 9:7, 6:1, a młody student amerykański Budge wyeliminował niespodziewanie Austriaka 6:8, 10:8, 6:4, 7:5. W finale walczyć będą Perry z Crawfordem, a Burge z von Crammem.

## Komisja Konstytucyjna Senatu

# Debaty nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu

WARSZAWA, (PAT). — Dziś popołudniu odbyło się pod przewodnictwem senatora Targowskiego posiedzenie senackiej komisji konstytucyjnej, poświęcone debacie nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Na wstępie posiedzenia na wniosek senatora Perzyńskiego na referenta projektu ustawy o wyborze Prezydenta wybrano senatora Dąbskiego.

Skolei senator Loewenherz zreferował projekt ustawy uchwalony przez Sejm w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu, ograniczając się tylko do scharakteryzowania zmian przyjętych przez Sejm i powołując się na swój referat, wygłoszony na komisji konstytucyjnej 14 ub. m. Sprawozdawca wniósł o przyjęcie projektu ustawy w brzmieniu uchwalonym przez Sejm.

Po sprawozdaniu rozwinęła się dyskusja ogólna, w której zabierali głos przedstawiciele poszczególnych klubów. M. in. senator Głabiński twierdził, że projekt jest sprzeczny z konstytucją i wypowiedział się przeciwko niemu. Senator Woźniak (Str. Lud.) wystąpił również przeciwko projektowi, opowiadając się za tem, aby obywatelom przysługiwała możliwość zgłaszania kandydatur na posłów i zaproponował zwiększe

nie liczby posłów do 312. Kluszyńska (PPS.) za powiedziała wniosek o odrzuceniu projektu. — Pawłykowski (Kl. Ukr.) zapowiedział również wniesienie poprawek.

Na zarzuty wysunięte przez przedstawicieli klubów opozycyjnych odpowiadał sprawozdawca Loewenherz. Po krótkich wywodach senatora Wasiutyńskiego i senatorki Kluszyńskiej debata ogólna zakończono.

Przed przystąpieniem do debaty szczególnej senatorka Kluszyńska zaproponowała przegłosowanie jej wniosku w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu.

Przewodniczący oświadczył że wniosek ten będzie głosowany przy końcu rozprawy szczegółowej przy głosowaniach.

W debacie szczególnej senatorka Kluszyńska i senator Pawłykowski zgłosili poprawki do rozdziałów od 1—10, Wasiutyński zaś wniósł o skreślenie art. 94, traktującego o ordynacji wyborczej do sejmu śląskiego. Mówca twierdził, że sprawa ta należy do kompetencji sejmu śląskiego.

Na tem posiedzenie dzisiejsze zakończono. Następane jutro rano.

## Przygotowania angielskie do pertraktacji nad układem lotniczym

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Londynu, że minister spraw zagr. Hoare konferował dziś z podsekretarzem stanu do spraw lotnictwa w sprawie Locar na lotniczego. W zakończeniu tej rozmowy poddano ponownie badaniu projekt francuski wręczony w kwietniu, a także projekt niemiecki, zakomunikowany ostatnio w Londynie.

Z okazji tej narady stwierdzono, że gabinet angielski pozostał stronnikiem ogólnej umowy sygnatarjuszw Locar na dla spreycyzowania ewentualnych zobowiązań co do posługiwania się lotnictwem wojennym. Gabinet angielski dopuszcza w każdym razie możliwość jednego lub więcej późniejszych układów o wykonaniu umowy ogólnej.

## Międzynarodowa konferencja b. kombatantów

### Pierwszy raz biorą w niej udział Niemcy

PARYŻ, (Pat). W poniedziałek popołudniu odbyło się pierwsze plenarne zebranie międzynarodowej konferencji byłych kombatantów, w którym wzięły udział 4-osobowe delegacje 11 narodów reprezentowanych w FIDAC-u oraz przedstawiciele byłych kombatantów niemieckich.

Prezes Desbons powitał przybyłych po raz pierwszy Niemców, a Oberlindower wyraził zadowolenie w imieniu delegacji niemieckiej z nawiązaniem kontaktu z FIDACem.

W ogólnej debacie, w której przemawiał również Górecki, wyrażano pragnienie wspólnej pracy nad utrzymaniem pokoju. Po zakończeniu zebrania wybrano komisję złożoną z 9 członków, która ma opracować tekst rezolucji, celem przedstawienia jej do uchwalenia na zebraniu ogólnym. Z ramienia delegacji polskiej do komisji wszedł red. Smogorzewski. W skład delegacji polskiej wchodzi: Górecki — przewodniczący, Smogorzewski, Hufnagel i Zaleska.

## Tragiczny wybuch w kopalni 22 górników zginęło

KALKUTA, (PAT). — W kopalni węgla pod Zagdgi w prowincji Bihar wydarzyła się ubiegłej nocy katastrofa. W pewnej chwili nastąpił wybuch, od którego zginęło 4 górników.

Gdy prerażeni robotnicy pośpieszyli do wyj

ścia, nastąpił drugi silniejszy wybuch, zabijając 12 górników i raniąc 23.

KALKUTA, (PAT). — Z powodu wybuchu, jaki wydarzył się w kopalni węgla w prowincji Bihar, utraciło życie 22 górników a 25 jest rannych.

Jeden z dyrektorów, który zginął w wypadku, wyrzucony został na odległość 100 m. od miejsca wybuchu.

Pożar dotychczas nie został opanowany. W obawie dalszych wybuchów wstrzymano wszelką komunikację w pobliżu kopalni.

## Autokar wjechał na krowę

CASABLANCA, (PAT). — Wezorem między Rabatem a Meknezem (Marokko) wydarzyła się tragiczna w skutkach katastrofa samochodowa. Autokar z 20 pasażerami, jadący z nadmierną szybkością wpadł na przechodzącą szosą krowę. Auto spadło do rowu. 12 pasażerów zginęło na miejscu, 8 odniosło ciężkie rany.

przez wypracowanych

**BÓLACH GŁOWY**

STOSUJE SIĘ PROSZKO

**PSZCZOŁKA**

LAB. FARMACEUTYCZNE POLLABOD WARSZAWA

GERLACHA  
NIWELATORY  
TEODOLITY  
CYR K L E

**M. ŻEJMO**

MIARY  
stalowe i parciane  
zwijane i sztywne  
klaty i Żalony  
SKALE  
PRZENOŚNIKI

WILNO  
Mickiewicza 24

# FINLANDJA WOBEC ZGONU Marszałka Piłsudskiego

(Od własnego korespondenta)

Helsinki, w czerwcu.

Upłynął sześciotygodniowy okres żałoby. Zgasły ogniska, zapalone wzdłuż granic Rzeczypospolitej. Zdjęto czarną krepę ze sztandarów. Znikła także smętnie powiewająca do połowy masztu opuszczona chorągiew z gmachu poselstwa R. P. w Helsinkach. Nie przebrzmiało jednak echo żałobnej wieści o śmierci Budowniczego Rzeczypospolitej, które wstrząsnęło nietylko garstką kolonji polskiej, zarzuconej na daleką północ. Hiobową wieść z Polski rozniosły po całej Suomi niezliczone dzienniki od Helsinek do Oceanu Lodowatego, od Abo do jeziora Ladoga.

Dziś, z pewnej perspektywy i odległości, ocenić możemy w całej pełni zasięg moralnego wpływu i popularność Wodza Polski w szerokiach warstwach społeczeństw poza granicami Rzeczypospolitej. Nieubłagany los uśmiercił tylko ciało Marszałka. Genjusz Jego działa nadal dla Polski. Brzmi to być może paradoksalnie, a jednak stwierdzono wszędzie na obczyźnie, iż nawet śmiercią swoją przysłużył się jeszcze Marszałek swej ukochanej Polsce. Dopiero śmierć Marszałka uświadomiła ostatecznie publicystów, polityków innych krajów, czem był Józef Piłsudski nietylko dla Polski, lecz Europy całej... Zejście z areny dziejów Józefa Piłsudskiego będzie miało wpływ olbrzymi na dalsze losy Europy... Zniknęła bowiem z Nim postać najwybitniejsza naszych czasów. Gdy stał 9 lat temu na czele rządów, których był źródłem potęgi, mógł z łatwością zdławić całkowicie parlament. Nie uczynił tego, był bowiem demokratą, którego bolało, że naród nie dojrzał do zachodnioeuropejskich wzorów demokratycznych. Wkraczał w różne dziedziny życia politycznego Polski, upodobawszy sobie szczególnie politykę zagraniczną... Był postacią centralną Polski, personifikacją Polski zmartwychwstałej... Był rycerzem bez skazy, najwspanialszym przykładem do naśladowania dla swego narodu, życie Jego było odzwierciedleniem losu i dziejów Polski... Nie pragnął nigdy władzy jedynie dla władzy. Pragnął utrwalić byt niepodległy Państwa i trwałość rządów... Jeżeli Polska na trwałych stoi dziś podstawach, to stało się to dzięki bohaterkiej działalności Marszałka, który służył Ojczyźnie swe całe życie poświęcił... Był odważnym, wielkim, ofiarnym budowni-

czym Polski, największym mężem, którego Polska posiadała... Odszedł w chwili krytycznej dla Europy. Wieść o Jego śmierci wstrząsnęła całym światem. Europa straciła źródło potęgi, wielkie i kojące serce, wierzące w triumf dobra i lepsze jutro... Przy zreasumowaniu dzieła Marszałka występują na wierzch dwie cechy zasadnicze: żołnierza i męża stanu. Jako mąż stanu posiadał wizję przyszłości i konkretne idee, będąc żołnierzem stworzył wielką i wolną Polskę... Niezależna polityka Polski, zainicjowana przez Marszałka Piłsudskiego była z coraz większym zainteresowaniem śledzona przez Finlandję. Odczuwano tutaj już oddaw na potrzebę stworzenia bliskich stosunków między Finlandją a Polską, gdyż o ba te państwa posiadają podobną sytuację geograficzną i podobne zadania — piła prasa Finlandji po „gonie Józefa Piłsudskiego.

Ta sama myśl przewijała się przez wszystkie wywiady, udzielone po powrocie z Polski przez ministra Hackzella prasie polskiej, któremu nieubłagany los nie pozwolił zetknąć się osobiście z Marszałkiem.

Po wizycie warszawskiej ministra Hackzella, a przed zbliżającą się wizytą helsingforską ministra Becka, otwarcie stwierdzić możemy, że zrozumiano w całej rozciągłości ideę konieczności zbliżenia finlandzko-polskiego, propagowaną od lat z zapalem przez różne czynniki społeczeństwa fińskiego. W miarę wzrostu międzynarodowego znaczenia Polski oraz uniezależnienia się kierunku naszej polityki zagranicznej, wzrastała atrakcyjność Polski, najpotężniejszego sąsiada Rasji, dla fińskiej polityki zagranicznej. Wielkie osiągnięcia polskiej dyplomacji, której patronował Marszałek, na polu pacyfikacji stosunków w Europie Wschodniej spowodowały całkowity zwrot na korzyść Polski nawet tego odłamu opinii fińskiej, który początkowo z rezerwą przyglądał się naszej polityce zagranicznej.

Niechętnie Rosji i przyjaźnie wobec Anglii, Niemiec i Szwecji usposobione społeczeństwo Finlandji, woli politykę izolacji od wiążących aljansów i paktów. Jedyna mocniejsza więź, łącząca Finlandję politycznie z zagranicą, była więź wspólnoty skandynawskiej, podkre-

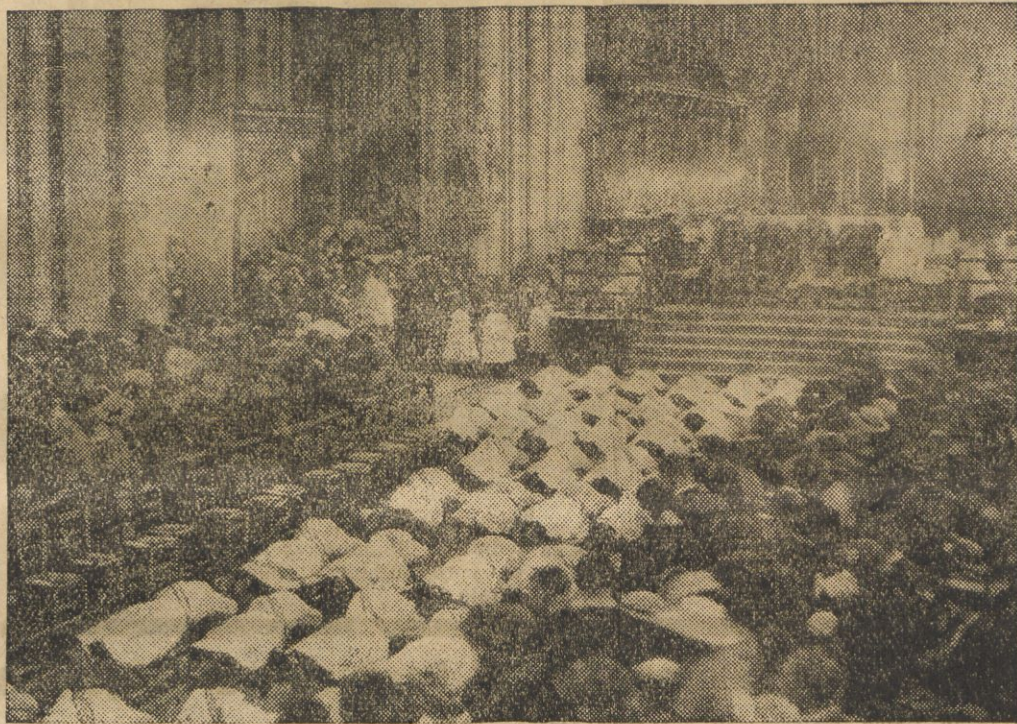
lana przy każdej nadarzającej się okazji, a szczególnie w r. b., co odpowiada znów tradycyjnej linii fińskiej polityki zagranicznej — niewiązania się zbyt jednostronnie nazewnątrz. Orientacja południowa odpowiada pewnością życzeniom najszerzych kół politycznych Suomi, nierozważną polityczną byłoby, zdaniem tychże kół, zarzucić przytem, datującą się od wieków współpracę skandynawską.

W pierwszych chwilach po śmierci Marszałka zadawano tu sobie niepokojące pytanie, czy dotychczasowa niezależna polityka Polski, prowadzona będzie nadal. Dziś, gdy testament polityczny Marszałka spoczął w rękach jego najbliższych współpracowników, Finlandja z ufnością spogląda na dalsze kształtowanie się polskiej polityki zagranicznej i oczekuje z zainteresowaniem wizyty polskiego ministra, która, miejmy nadzieję, wzmocni współpracę dwóch wspólnym morzem złączonych narodów.

Na zakończenie nie wolno pominąć nam milczeniem skromnej, lecz jakże wzruszającej uroczystości, która odbyła się w sali poselstwa R. P. Zebrała się tam bowiem nieliczna, bo kilkadziesiąt zaledwie osób licząca miejscowa Polonja, zrzeszona w Zjednoczeniu Polskiem w Helsinkach, aby w głębokim skupieniu wysłuchać przemówienia Posła R. P. nacownego świadka uroczystości pogrzebowych w Warszawie i Wilnie. Przed oczyma, wpatrzonych w srebrny ekran Pola ków, przesuwaly się obrazy z dni smutku i żałoby Warszawy i Krakowa, jak i uroczystości złożenia serca Marszałka w Wilnie.

Były to tylko nieruchome, nieme przeżycia, a jednak niezatarte było wrazenie obrazu „jedności narodu nad trumną swego Wodza, którego pogrzeb był jakby ostatniem zwycięstwem odchodzącego w wieczność Marszałka. Tajemnica cudu, zgodnego zespolenia wszystkich bez różnicy poglądów społeczno-politycznych, leży bezsprzecznie w Wielkości Zmarłego Marszałka. Należał on bowiem do grona tych najmniej licznych w historii świata, których Bóg wyznaczył na twórców przeznaczeń ludzkich, którzy drogę wytyczają ludzkości a swą twórczą wolą prowadzą za sobą masy...“ Zamilkł poseł. Oslepiające kaskady światła oświeciły zgromadzonych na sali ludzi, z twarzy których spływały łzy szczerzego wzruszenia. N. Z.

## Wyświęcenie księży w Paryżu



W kościele Notre-Dame kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, udzielił święceń kapłańskich 60 alumnom. Na zdjęciu — nowowyświęceni kapłani podczas modlitwy przed otrzymaniem święceń

## Zjazdy Historyków Polskich

(Spowodu VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie, w dn. 8—12 IX. 1935 r.)

Powszechne zjazdy naukowe, posiadające bezwzględnie ogromne dla nauki znaczenie, datują się stosunkowo od nie dawna. Asumpt do wspólnych obrad dali przyrodnicy i lekarze (Niemcy, 1 poł. XIX w.), za ich przykładem podążyli wkrótce przedstawiciele innych nauk. W Polsce, gdzie rozwój nauk z wielu względów był opóźniony, data zjazdów naukowych jest jeszcze późniejsza; tem więcej więc warto przypomnieć, że istnieje dziedzina wiedzy w Polsce, na której potrafiliśmy pod tym względem wyprzedzić zagranicę, mianowicie: historja.

Pierwszy powszechny zjazd historyków polskich odbył się w Krakowie, w r. 1880; inicjatywa tego zjazdu powstała podczas obrad Zarządu Główn. Akademji Umiej. nad programem uroczystości związanych z 400-leciem śmierci Długosza, tego największego poza Lelewalem, historyka polskiego. Zjazd, który obradował w dn. 19—21 maja, zgromadził stukilkudziesięciu przedstawicieli nauki hist. polskiej, wśród nich takich luminarzy, jak ks. Liske, J. Szujski, M. Bobrzyński, ks. W. Kalinka, W. Zakrzewski etc. Poza historykami, był

szereg uczonych historyków literatury, sztuki oraz archeologów, z tego też względu zjazd obradował w dwóch sekcjach: I — historycznej (przewodn. ks. W. Kalinka) i II — archeologicznej i historii sztuki (przewodn. J. I. Kraszewski).

Obrady toczyły się głównie około kwestji wydawniczej, a więc „w sprawach poszukiwania, gromadzenia, obrobienia i wydawania materj. hist.“, oraz nad kwestją „ustalenia kierunku pracy dziejopisarskiej“. Z tej też dziedziny metodyczno-wydawniczej wygłoszono szereg referatów, przedstawiając braki wydawnicze i dezyderaty w celu ich usunięcia. I Zjazd miał również poza znaczeniem ściśle naukowym, znaczenie organizacyjno-programowe, gdyż regulamin obrad oraz procedura organizacyjna przyszłych zjazdów, na zjeździe tym uchwalone, bez zmian prawie przetrwały do dzisiaj.

Stosownie do uchwały I Zjazdu, drugi zjazd odbył się w r. 1890 we Lwowie. Również obrady tego zjazdu, który wykażał się jeszcze większą, niż zjazd I, liczbą uczestników, poświęcone były przeważnie zagadnieniom wydawniczym chociaż sporo referatów traktowało o naukach pomocniczych historii (osobna sekcja nauk pomocniczych), a były też omawiane kwestje propagandy nauki hist. na prowincji przez zakładanie kół

naukowych, muzea etc. Zjazd ten tem również zaznaczył się w dziejach nauki hist. polskiej, że na nim to miała miejsce słynna polemika między T. Korzonem, silnie krytykującym kierunek „szkoły historycznej krakowskiej“, a szeregiem uczonych, zwłaszcza O. Balzerem. Ma to znaczenie dlatego, że polemika posiadała charakter zasadniczy, metodyczny, a krytyka Korzona była śmiałym przejawem opozycji wobec bezapelacyjnie podówczas panującemu kierunkowi „szkoły krakowskiej“.

III Zjazd miał miejsce znów w Krakowie, w r. 1900, z okazji 500-lecia Uniwersytetu Jagiell. Może powodzenie poprzednich zjazdów, a może uroczystości 500-lecia U. J. zgromadziły poważną liczbę 216 uczestników. Charakterystyczna jednak rzecz, że na 64 wygłoszonych wtedy referatów przeszło 40 dotyczyło historii literatury, sztuki, archeologii i etnografji, a zaledwie 20 historii właściwej. Z tego też względu obrady nosiły charakter dość nieskoordynowany, tak, że dla uzupełnienia zapewne jego wyników odbyły się w cztery lata potem w Krakowie t. zw. konferencje historyczne.

Od tej pory nastąpiła długa, ćwierćwiekowa przerwa w historii zjazdów. Burze wojenne, szalejące przez siedm lat nad ziemią polskimi, uniemożli-

wiały niemal całkowicie nietylko zorganizowanie zjazdu, ale i indywidualną pracę naukową. Projektowano wprawdzie urządzić zjazd w r. 1920 w Warszawie, ale inwazja bolszewicka przeszkodziła w jego realizacji i zamierzenie skończyło się na „konferencji w sprawie organizacji nauki historycznej w Polsce“. (Sprawozdanie w „Przegl. historycznym“, 1919—1920, s. 2, t. II, str. 304—335).

Pierwszy w odrodzonej Polsce, a IV wogóle zjazd odbył się dopiero w r. 1925 w Poznaniu, pod znakiem 200-lecia koronacji Bolesława Chrobrego. Liczba zgłoszonych uczestników i referatów była tak wielka (uczestników ponad 500, refer. 120), że obrady toczyły się musiały w siedmiu sekcjach. Dla zorientowania się warto je wymienić: I Sekcja hist. starożytnej, II S. hist. średniowiecznej i nowożytnej, powszechnej i polskiej do roku 1795, III Sekcja historii najnowszej, IV Sekcja — historia ustroju, V S. hist. kultury wraz z hist. literatury, nauki i szkolnictwa, VI S. nauk pomocniczych i VII S. nauczania historii. Powzięto cały szereg dezyderatów, przede wszystkim względem skoordynowania pracy historycznej. Z związku ze sprawą rewindykacji zabytków polskich od Z. S. S. R., zwrócono dużą uwagę na archiwa, zwłaszcza kościelne oraz muzea. Nowością była sekcja nauczania

# Perypetje Habsburgów



OTTO HABSBERG.

Ostatnio dwie wiadomości prasowe przypomniły światu o Habsburgach. Jedną z nich dotyczyła Habsburga zwanego popularnie Wasylem Wyszywanym, drugą zaś — Ottona Habsburga i jego matki Zity.

## WASYL WYSZYWANY.

Jak wskazuje to imię i nazwisko, a raczej przezwisko, człowiek noszący je związany jest w pewien sposób z kwestją ukraińską. Nie będziemy tej sprawy bliżej rozpatrywać. Zaznaczymy tylko — zgodnie z komunikatami prasy francuskiej — że Wasyl Habsburg-Wyszywany miał ostatnio jakiś konflikt z policją paryską, po czym znikł w niewiadomym kierunku. Miał zbliżyć do Szwajcarii.

## OTTO HABSBERG.

Drużną wiadomość prasową dotyczyła Ottona Habsburga i jego matki Zity. Mianowicie zostali oni zaproszeni bardzo serdecznie przez jedno z miasteczek tyrolskich, które pragnęły gościć oboje Habsburgów w swych murach. W tym celu udała się nawet do arcyksięcia i b. cesarzowej delegacja ojców rzeszkiego miasteczka. Trudno jednak zgadnąć czy pragnieniem pocziwych tyrolczyków stanie się zażość.

Nie potrzeba chyba dodawać, że Otton Habsburg od dłuższego czasu — głównie z inicjatywy matki — kandyduje na nieistniejący narazie tron Habsburgów, jeżeli nie w Austrii, to przynajmniej na Węgrzech.

## ENERGICZNA PANI MATKA.

B. cesarzowa Zita słynie ze swej nieugiętości i energii. Ona to do ostatka sprzeciwiała się abdykacji swego małżonka s. p. cesarza Karola — ostatniego cesarza austriacko-węgierskiego.

historji, która pod przewodnictwem prof. M. Hamdelsmana, wykazała się największą liczbą referatów, a jej obrady były nader żywe.

V z kolei zjazd odbył się w Warszawie, w r. 1930. Nie przypuszczali zapewne organizatorzy i uczestnicy I Zjazdu hist. w r. 1880, że za pół wieku takż zjazd zbierze się w stolicy wolnej Polski! Zjazd warszawski odbył się z okazji 100-lecia powstania listopadowego dlatego też była osobna sekcja, poświęcona dziejom walk o niepodległość. Poza dyskusjami w sprawach metodyczno-wydawniczych, archiwalnych etc., szczególnie gorące obrady toczono na sekcji walk o niepodległość pod przewodnictwem prof. Skałkowskiego. Również sekcja nauczania historii była obsadzona przez szereg wybitnych uczonych i pedagogów, a spośród dezyderatów tej sekcji uwagę zwracają wnioski grona nauczycielskiego szkół państw. w Wilnie, domagające się położenia większego nacisku na nauczanie hist. polskiej w szkołach mniejszościowych.

Wspomniano już wyżej pokrótce, jakie zadania przyswiecały organizatorom zjazdów. Planowa organizacja nauki historycznej, poznanie braków, zapewnienie ciągłości rozwoju i podział pracy były głównym celem zjazdów. Trudno tu wykazać doniosłość odbytych zjazdów dla nauki historycznej, trudno wy-

skiej monarchji. Ona to inspirowała — już na wygnaniu — Karola do prób odzyskania tronu, prób, które zakończyły się kompletnym fiaskiem i kompromitacją. Ona to, po rychłej śmierci skolatanego powojennymi przejściami małżonka zajęła się na Maderze, a potem na ładzie europejskim wychowaniem dzieci, odrazu i bez namysłu predestynując najstarszego spośród tych dzieci syna Ottona na przyszłego imperatora Austrii. Ani przejścia życiowe ani burze społeczno-polityczne, ani ciężar lat, ani trudność ci pienne nie zdołały przytłumić w energicznej pani matce żywiołowego jakiegoś pędu do władzy, do korony do dawnego cesarskiego bla sku.

## TU FELIX AUSTRIA NUBE?

Lat temu co najmniej 500 utarło się o Habsburgach popularne powiedzonko historyczne: Bella gerant alii tu felix Austria nube — co znaczy: — „Niechaj inni prowadzą wojny, ty zaś, szczęśliwa Austro, żeń się“. Sens tego był taki, że Habsburgowie zdobywali dla swego herla wielkie i bogate kraje, jak Burgundja, Niderlandy, Hiszpanja z Nowym Światem i t. d. nie drogą podbojów, a tylko drogą zżęnego i szęśliwego kojarzenia małżeństw.

B. cesarzowa Zita widocznie nie przepomniała tradycyjnej zasady Habsburgów gdyż, jak słyhać, usłbowała już parokrotnie ożenić Ottona z jakąś bliżej narazie nieokreśloną księżniczką krwi. Mówiono o księżniczce włoskiej. Byłoby to najbardziej prawdopodobne, gdyż chyba tylko silne, faszystowskie Włochy mogłyby realnie poprzeć widoki Habsburgów odnośnie b.

monarchji austriackiej. Mogłyby, gdyby chciały. Co zaś do chęci włoskich — o tem narazie głucho.

## TRAGICZNY RÓD.

Prastary ród Habsburgów, ród, który z dużą dozą słuszności mógł spoglądać zgóry na inne „parwenjuszowskie“ demy panujące przeżył w ciągu długich wieków swego wladziwa wiele tragedji rodzinnych. Szczęólnie dramatyczne pod tym względem było panowanie Franciszka Józefa.

Głośnem echem odbiła się w swoim czasie tragiczna śmierć małżonki Franciszka Józefa — Elżbiety. Dostojna ta kobieta została uderzona szklanym sztylblem przez pewnego anarchiste włoskiego w Szwajcarii. Miała jeszcze tyle siły, by przejść kilkanaście kroków, poczem padła martwa.

Jeszcze głośniejszą była tajemnicza niewyjaśniona dokładnie aż po dzień dzisiejszy tragedja w Mayerlingu, kiedy to zginął syn Franciszka Józefa arcyksiążę Rudolf. Śmierć samobójcza czy też morderstwo? Dwa trupy: Rudolfa i Veesery uniosły tajemnicę do grobu.

Trzecią krwawą tragedją była śmierć rodzono brata cesarza a mianowicie Maksymiljana który dał się skusić Napoleonowi III na koronę meksykańską i zginął rozstrzelany przez zbuntowanych poddanych.

Gdy dodamy jeszcze mord sarajewski otrzy mamy prawie pełny obraz krwawych perypetyj rodu Habsburgów w ostatnich kilkudziesięciu latach.

NEW.

## Po stłumieniu buntu więźniów



W Lansing (USA), jak niedawno donosiliśmy, więźniowie wywołali bunt w kopalniach, zabierając ze sobą dozorców więziennych, jako za kładników. Zbuntowanych więźniów poskromiono na przy pomocy granatów dymnych. Na ilustracji wyprawowanie więźniów z kopalni po stłumieniu buntu.

## Śmiertelność niemowląt w krajach europejskich

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące śmiertelności niemowląt w kilku krajach europejskich w ciągu ostatniego kwartału 1934 r.

kazać, o ile wpłynęły one na późniejszy rozwój historiografji polskiej. Dość będzie wskazać choćby na akcję wydawniczą źródeł: pokłosie poczynań zjazdowych w tej dziedzinie jest nader bogate i już ono samo mówi o doniosłości znaczenia zjazdów. A przecież akcja wydawnicza nie jest bynajmniej najważniejszym celem obrad zjazdowych, jest tylko częścią planowej organizacji nauki histor. w Polsce.

Takby się przedstawiały zgrubsza naszkicowane dzieje zjazdów hist. Cytelnik' interesujący się obradami tych zjazdów, dyskusjami, dezyderatami i wogóle ich działalnością znajdzie wyczerpujące dane w Pamiętnikach Zjazdów, z tych pamiętnik zjazdu I znajduje się w Scriptoris Rer. Polon. t. VI, 1881, a pamiętniki zjazdów pozostałych w wydaniach osobnych.

Zjazd najbliższy, który odbędzie się we wrześniu w Wilnie, jako główne zadanie będzie miał zorganizowanie planowej pracy historycznej wokoło zagadnień historycznych, związanych z przeszłością byłego W. Księstwa Litewskiego. Miejmy nadzieję — a szereg danych utrzymuje nas w tej wierze, — że i ten zjazd odpowie swym zamierzeniom.

Stefan Krakowski.



## UŚMIECHY I UŚMIESZKI

### Na marginesie wydarzeń sportowych

#### CZTEROLISTNA KONICZYŃKA.

Dziesiąty dzień trwają rozgrywki w Wimbledonie pod Londynem o nieoficjalne mistrzostwo świata w tenisie. Na trybunie wśród publiczności siedzi tam Amerykanin Tilden. Minęło pięć lat od czasu kiedy przeszedł na zawodowstwo. Poprzednio jako amator przez jedenaście lat bronił barw Ameryki, w puharze Davisa. Ro zegrał 22 spotkania, z tego wygrał 17. W 1927 r. przyszła kreska na Matyska w postaci Lacoste'a. Ale wiąże się z tem ciekawy szczegół.

Na dzień przed swoim pierwszym zwycięstwem, zakrojonem na miarę najwyższą, a mianowicie przed pobiciem Australijczyka Pattersona w finale Wimbledonu w 1920 r., otrzymał Tilden od jednej ze swych wielbicielek w Ameryce, czterolistną koniczyne, która przedtem była w posiadaniu Abrahama Lincoln.

Tilden ze sceptycznym uśmiechem schował koniczynek, ale zawsze miał ją przy sobie. Za częła się serja nieustannych zwycięstw przez jedenaście lat.

Pewnego dnia przekonał się, że zgubił koniczynek. W kilka dni potem przegrał z Lacoste'm.

Amerykanin opowiada o tem często i chętnie: „Nie to, że bym był zabobny — powiada — gdyż nie wierzę w takie głupstwa, ale kiedy zabrakło koniczynek, odrazu wzięli djabli całą moją pewność siebie.“

#### KOSZTOWNY PUHAREK.

Wszystkie wielkie rezultaty wynikają z wielkich wysiłków bardzo silnej woli. „Trzeba umieć chcieć“ — jak ktoś powiedział.

Przez osmdziesiąt lat współzawodniczy Anglja z Ameryką w wyścigach jachtów żaglowych. Puharek amerykański o który się co roku walczy jest srebrny i przedstawia wartość najwyższą 500 dolarów.

W ostatnich czasach stale wygrywali go Amerykanie, co niesłychanie podrażniało rodową dumę synów Albionu.

Zmarły angielski król herbaty sir Lipton wydawał miliony na budowę ciągle nowych jachtów angielskich. Nic nie pomagało. Anglja przegrywała.

W tym roku Anglik Sopwith, właściciel stajni wyścigowej, ofiarował na budowę nowego jachtu okręgo dwa miliony. Najlepsi konstruktorzy angielscy zbudowali jacht „Endeavour“, który ma zwyciężyć.

Aby wygrać srebrny puharek za 500 dolarów!

#### ŻAŁOSNY KONIEC.

Olbrym Carnera, zaraz po urodzeniu 25 października 1906 r. wzbudził sensację gdyż ważył pełne sześć kilo. Mając lat 19, wystąpił poraz pierwszy publicznie. Nieznany bokser, amator H. Baronne, wykończył go wówczas tak, że Carnera poprzysiągł sobie święcie raz na zawsze zerwać z boksem.

Nie dotrzymał tej przysięgi. Dokładnie dwa lata temu został mistrzem świata, potem zdetro nizował go Baer.

Przed paru dniami 21-letni murzyn Joe Louis sprął go tak strasznie, że sędzia ringowy uznał za konieczne, walkę przerwać.

Niespełna 30-letni olbrym musiał skapitułować wobec ciosów i siły dwudziestolatka, wcale nie olbrymich wymiarów.

Wei.

## Po kąpieli — orzeźwiający napój



## „Ciemność nocy“

„Ciemna, jak noc“ — jest to określenie którego używamy, gdy chcemy powiedzieć o maksymalnym nasileniu ciemności. Ale czy to jest obiektywnie słuszne? Mówić o tem będzie dr. Stanisław Szeliński w 4 skolej pogadance z cyklu astronomicznego w dniu 9 lipca o godz. 18.00. Odczyt pt. „Ciemność nocy“ nadany będzie z Wilna.

## „Karjera Johna Nobody“

„Karjera Johna Nobody“ — J Tuwima jest to wesoła historia, która się nigdy nie dzieła, ale mogłaby się dzieć tak samo w Ameryce w jakimś Nowym Yorku, Chicago lub Hollywood jak w każdym małym, a niedoścignionem na śladownictwie tych obłąkanych zbiegów, nikczemnych żąd ludzkich, dyszących jedynym pragnieniem: szybkiego i łatwego zdobycia pieniędzy! Historia pełna jest satyry i niezrównanych qui pro quo, w których tak celuje. Audycja nadana będzie w dn. 10.VII o godz. 18.00.

# Otwarcie sezonu w Legaciszczkach

Uroczyste otwarcie sezonu akademickiej kolonii wypoczynkowej w Legaciszczkach wypadło nieuroczyscie. Powodem był deszcz. Z gości przybyli tylko kuratorzy kolonii z ramienia Senatu Akademickiego prof. Iwo Jaworski i dr. Bagiński oraz przedstawiciele prasy. W ciągu dnia nadjechało kilkanaście osób nowych kuracjuszy na dłuższy pobyt i zawinęło „do portu“ legaciszczki kilku kajakowiczów. Przeszło dwadzieścia osób przybyło tam już przedtem. Goście ni gospodarze smętnie porównywali tę garstkę z tłumami, które nawiedzały Legaciszki w dniu inauguracji w latach ubiegłych.

Deszcz spowodował również spóźnienie ks. Hlebowicza, przybywającego autem. Śniadanie tedy wyprzedziło Msze św. Ten pierwszy posiłek wprowadził od razu towarzystwo w normalny tryb życia legaciszczki i w dobry nastrój. Wiadomo jest, że Polak, kiedy głodny, to zły. Przed śniadaniem mieliśmy tedy oczywisty dowód polskości całej „ludności“ legaciszczki. Naogół milczano. Skąpe najniezbędniejsze informacje dla przybyłych, błędzących po podwórku i pawilonach w poszukiwaniu czegoś, cedzono przez zęby lub zbywano „natrętów“ wzruszeniem ramion. Od czasu do czasu tylko, co zażyłsi tubylecy, posankiowali jeden na drugiego. Po śniadaniu dopiero okazało się, że legaciszczanie, a szczególnie legaciszczczanki — to bardzo mili ludzie. (A propos legaciszczczanek, — kilka tak urodziwych, że aż serce bolało „yjeżdżać, a wszystkie zachwycające“).

Karmią w Legaciszczkach pięć razy na dzień. Co trzy godziny gong zwołuje rozpierzchnię po parku parki. Ma to dwa dobre skutki. Po pierwsze nastrój „tu bylełów“ utrzymywany jest zawsze w po godnym stanie, — po drugie sprzyja to moralności. Od gongu jest dość czasu, aby namówić „koleżankę“ na spacer, ale stanowczo za mało na to, aby spróbować jej zawracać głowę. Ponadto nikt się nie odważy iść tak daleko, aby gongu nie było słychać, wszyscy tedy depcą sobie po piętach w pobliżu budynku i pilnują się nawzajem.

A propos moralności. W roku ubiegłym dużo było hałasu z powodu artykułu p. Małanowiczówny w „Paxie“. Ślady tej budującej elukubracji spotykamy jeszcze i dzisiaj.

Na drzwiach sali jadalnej wisi napis: „W ubraniach sportowych wstęp wzbroniony“. Podobno w roku ubiegłym obowiązywało przywziewanie do obiadu długich i szerokich szarawarów. Gdy pierwszy raz ten przepis wprowadzono w życie, przy drzwiach ustawiono straż. Wszyscy wchodzili w przepisany stroju. Jakież było zdziwienie władzy, gdy się potem okazało, że na sali kilkadziesiąt osób siedzi w krótkich sportowych spodniach. Okazało się, że jeden szczęśliwy posiadacz szarawarów wypożyczył je kilkadziesiąt kolegom, aby i ci uzyskali prawo wstępu. Każdy kto wchodził, podawał je potem przez okno następnemu.

Zresztą teraz to już i p. Małanowiczówna na nic „moralności“ mieszkańców Legaciszczek nie zarzuci. Wszystko w jak naj lepszym porządku. Dobrych obyczajów strzegą regulamin, i władze „kolonjalne“, i opieka duchowna ks. Hlebowicza i gong, a co najważniejsza sami legaciszczczanie.

Gorzej jest nieco ze stanem materialnym kol. legaciszczki. Za kilka lat istnienia zrobiono b. dużo. Wybudowano główny pawilon, przerobiono dawny dom mieszkalny, wybudowano pawilon na kuchnię i salę jadalną, zaopatrzone się w rekwiizyty potrzebne do gier sportowych, kajaki, zrobiono kilka boisk (do tenisa, do piłki nożnej, do siatkówki), a w końcu w ostatnim roku poczyniono inwestycje, np. szafy do ubrań, a jednak są bardzo gwałtowne potrzeby, na których opędzenie brak środków. Przedewszystkiem zabezpieczenie przed burzą i przed pożarem wymaga ulepszenia. Pioruno chrony na słupach są, ale na budynkach niema. W pawilonie głównym jest wysoko na budynku umieszczony bak z wodą

i wąż w szafce, jednak trzeba by to było zwiększyć i przenieść poza budynek. Przecież w razie pożaru w drewnianym budynku dostęp do baku i do węża łatwo może być w obecnych warunkach odcięty przez ogień. To sprawa bardzo pilna i gorąco ją trzeba polecić Tow. Nie sienia Pomocy Młodz. Akad., które dotychczas odmawia subwencji na ten cel. Ponadto dom dzierżawcy grozi ruiną. Belki i krokwie, zupełnie przegniłe, wypadają i podparte są dragami i deskami. Podpór wciąż przybywa, a dach ciężki (z dachówek) wygina się coraz mocniej i przecieka, co bardzo przyspiesza gnicię rudery.

Zarząd Bratniaka we własnym zakresie, jak może, tak radzi na te wszystkie kłopoty, lecz środki materialne, jakimi rozporządza, są za szczupłe, aby wszystkim zapobiec. W roku bieżącym porozumieli się z p. mecenasem Bagińskim, właścicielem pobliskiego młyna i uzyskałi od niego siłę pędną bezpłatnie na lat sześć, ustawili tam swoje dynamo i mają teraz światło znacznie tańsze i lepsze niż w roku ubiegłym. Wydzierżawili kilkadziesiąt hektarów ziemi legaciszczki, używanej dotąd na gospodarskie eksperymenty studentów agronomów, i tem podnieśli zyski.

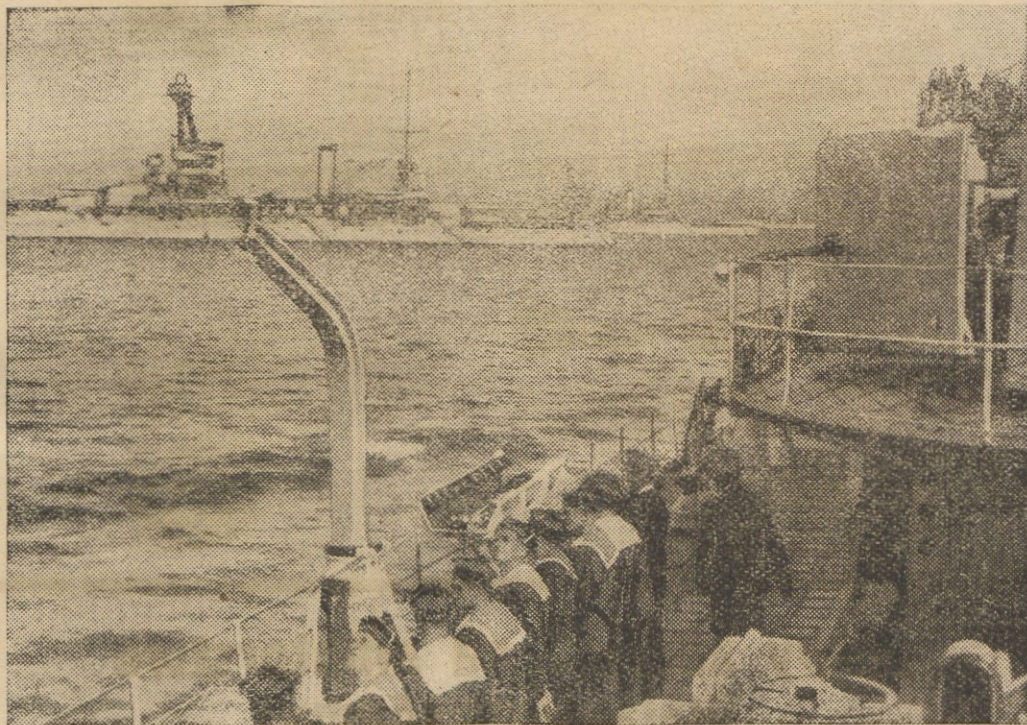
Główną jednak ich troską słusznie jest

przedewszystkiem zdrowie i wypoczynek kolegów coniezamożniejszych. Chodzi o to, aby zimą wyżywić w mensie, a latem utrzymać w Legaciszczkach jak najwięcej młodzieży niezamożnej. Dlatego trzeba dawać jak najwięcej ulg w opłatach. W latach ubiegłych Tow. Pom. Młodz. Akad. udzielało na ten cel subwencji w wysokości 6 tys. zł., w roku bieżącym subwencja jeszcze nie wpłynęła i wogóle nie wiadomo jeszcze w jakiej wysokości została przyznana. Stąd płynie konieczność wstrzymania się w wydawaniu ulg i w związku z tem pozostaje dotychczas zmniejszona ilość kuracjuszy w Legaciszczkach.

Takie narzekania słyszeliśmy od gospodarzy Legaciszczek. Apelujemy do Tow. Młod. Akad., aby te słuszne żale zostały jaknajprędzej ukojone. Bezpieczeństwo kuracjuszy i normalny rozwój kolonii, wymagają natychmiastowej pomocy materialnej.

Z uroczystości inauguracyjnych, nie można pominąć przybycia orkiestry akademickiej, kierowanej przez p. Telmaszewskiego. Miły koncert, na który złożyły się kompozycje Czajkowskiego, No skowskiego i samego dyrygenta orkiestry powitało, ukazujące się popołudniu z poza chmur, słońce. Wieczorem orkiestra przygrywała do tańca. War.

## Wielkie manewry floty francuskiej



W chwili obecnej w okolicy portu Brest odbywają się największe od 1914 r. manewry francuskiej floty wojennej, które kieruje min. marynarki Piétri. Na zdjęciu fragment z defilady 100 jednostek obronnych morskich przed ministrem Piétri.

## Wojewoda Jaszczółt do ludności rybackiej z nad Narocza

W czasie pobytu p. wojewody wileńskiego nad jeziorem Narocz, z okazji podróży inspekcyjnej, miejscowa ludność rybacka zwróciła się do p. wojewody z szeregiem prośb, dotyczących użytkowania rybołówstwa przez miejscowych rybaków na jeziorze Narocz. W związku z tem p. wojewoda wydał w dniu 1 lipca r. b. odezwe do ludności, zamieszkałej nad jeziorem Narocz — tej treści:

„Po rozpatrzeniu zgłoszonych do mnie w dniu 22-go czerwca r. b. prośby ludności rybackiej, zamieszkałej nad jeziorem Narocz, obwieszcza co następuje:

1) Jezioro Narocz podlega przepisom ustawy o rybołówstwie z dnia 7 marca 1932 r.  
2) Z jeziora tego został utworzony obwód rybacki, który dnia 10-go kwietnia r. b. został przez Starostwo Powiatowe w Postawach prawomocnie wydzierżawiony Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie.

3) Do czasu wyjaśnienia praw własności i praw wstępu do jeziora Narocz wypłata czynszu dzierżawnego zostanie wstrzymana, zaś po wyjednaniu tych praw czynsz dzierżawny podzielony będzie pomiędzy osoby uznane za współwłaścicieli lub za mających prawo wstępu do jeziora.

4) Dla zabezpieczenia interesów ludności rybackiej, zamieszkałej przy jez. Narocz, niniejszem ogłaszam, że do umowy dzierżawnej były wprowadzone następujące punkty:

a) przy połowie ryb będzie zatrudniana tylko ludność miejscowa;

b) w okresie zimowym Dyrekcja Lasów Państwowych zatrudni przy połowie ryb wędkę nie mniej niż 100 osób z pośród biednej ludności miejscowej.

Ponadto w porozumieniu z Dyrekcją Lasów Państwowych oświadczam:

1) Ludność rybacka, zamieszkała przy jeziorze Narocz będzie mogła łowić rybę własnymi przepisowymi narzędziami rybackimi, z wyjątkiem niewodów i podwołów;

2) złowiona w ten sposób ryba będzie nabywana wyłącznie przez Dyrekcję Lasów Państwowych za gotówkę po cenach, podawanych przez N-ctwo Państwowe Narocz do wiadomości zainteresowanych na 1 miesiąc naprzód;

3) ludność, zamieszkała nad jeziorem Narocz, będzie mogła nabywać drobną rybę po ce

**DLA KAŻDEJ CERY**  
**ODPOWIEDNI PUDER**

ROŚLINNY, NIE/SZKODLIWY,  
IDEALNIE PRZYLEGAJĄCY

**PUDER**  
**BARID**  
„PERFECTION“

## Wzdłuż i wszerz Polski

— ZJAZD OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY W KRAKOWIE. W Krakowie odbył się ostatnio zjazd ociemniałych żołnierzy, poprzedzony krótką akademją ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Obrazom przewodniczył pos. Wagnier, prezes zarządu głównego Zw. Inwalidów R. P. i prezes Zw. ciemniałych żołnierzy. Z ważniejszych uchwał zjazdu za notować należy przedewszystkiem dwie: wybudowanie własnego domu wypoczynkowego w Muszynie oraz uchwalenie trwałej żałoby związku dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Żałoba ta wyraża się w dwóch formach: 1) związek zobowiązuje się urządzać corocznie nabożeństwa żałobne; 2) związek wydał dla swoich członków życiorys Marszałka pióra Wacława Sieroszewskiego pis memem Braila.

Zjazd wysłał szereg depesz hołdowniczych, m. in. do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, premiera Sławka oraz Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Smięgło Rydza.

— GRAD WIELKOŚCI ORZECHA. Nad Radomskiem i pow. przeszła wielka burza wyrządzająca poważne szkody. Dotknięte nią zostały następujące miejscowości: Wola Jedlińska, Masłowie i wieś Radziechowiec nad którymi przechodził pas huraganu. I tak więc we wsi Wola Jedlińska padł grad wielkości orzecha, niszcząc zbiory w 50 proc. i wyrwijając stuletnie drzewa wraz z korzeniami. O sile wichury świadczy fakt odrzucenia na kilkanaście metrów dużego wozu zaprzęgniętego w parę koni. Nie obyło się też i bez wypadku z ludźmi, ponieważ waląc się stodołą przynajmniej został robotnik dworski niejaki Gorzan, którego w stanie groźnym odwieziono do szpitala. We wsi Masłowie spłonęły od pioruna zabudowania dworskie. Straty wyrządzone przez szalejący żywioł są o wiele większe, lecz brak jeszcze dziś dokładniejszych danych. W Radomsku burza nie wyrządziła na szczęście żadnych szkód.

— TAJEMNICZY SKARB. Wilhelm Szware z Wielkich Piekar zameldował policji, że robotnik Henryk Pisz, zatrudniony przy pogłębianiu drogi klasztornej w Wielkich Piekarach, znalazł w ziemi skrzynkę żelazną, w której znajdowała się znaczna ilość monet złotych po 10 i 20 marek. Ogólna wartość monet wynosi 15.000 zł. Pisz schował pieniądze, a po kilku dniach pokazał je swemu znajomemu Kocpiowi, który zaczął kopać w tem samym miejscu i znalazł również 50 sztuk monet po 20 marek.

Trzeci znajomy Pisz, Maks Lebek, dowiedziawszy się o tem odkryciu, zaczął kopać ziemię w tem miejscu i znalazł również 10 sztuk monet po 10 marek. Wieść o znalezieniu złota rozeszła się lotem błyskawicy. W rezultacie w miejscu, gdzie trzech szczęśliwców znaleźli pieniądze, gromadzą się obecnie tłumy, które również poszukują skarbów.

## Przedstawiciele Synodu Ewangelicko-Reformowanego u wojewody Jaszczółta

W dniu 1 b. m. z racji odbywającego się synodu ewangelicko-reformowanego przedstawiciele synodu w osobach: generalnego superintendenta ks. Michała Jastrzębskiego, prezydenta synodu, Bronisława Izycznego-Hermana o

raz przewodniczącego synodu p. Florjana Swidy, złożyli wizytę p. wojewodzie wileńskiemu Jaszczółtowi, oraz podziękowanie za udział w uroczystościach spowodu synodu.

# WAKACJE — LETNISKA — URLOPY

Już się porozjeżdżały prawie wszystkie dzieci — i te szczęśliwe, które zamożni rodzice zabierają nad morze, czy do mniej modnych, górskich letnisk, albo do dworów wreszcie, otwartych w całej Rzeczypospolitej dla letników za skromne opłaty. Od 2,50 zł. do 5 zł. najwyżej. Już ostatni profesorowie i nauczyciele wybierają się gdzie kto może, obliczając kapitały. Przedewszystkiem nad jakąś wodę. Bo kult wody stał się powszechny. Sądzę, że niebawem usłyszymy o jakimś powszechnym „Święcie Wody“; jest „Święto Morza“ ale to tylko w jednym miejscu, w Gdyni i odnosi się do słonej wody, a wszak w całej Rzeczypospolitej gdy tylko się ociepli, zaczyna się odświeżanie każdego jeziora, sadzawki, bajorka, rzeczki, wogóle wody, kąpiela, kajakiem i byle łódka.

Rozkoszny to i najmiłszy ze sportów; cudne, srebrzysto-błękitne wody, szlaki prowadzące przez malownicze okolicy, trakty kajakowe, którymi można wędrować całymi tygodniami. Stoi się np. nad brzegiem Wilgi, gdzieś koło Santoki, płyną kajaki... „Skąd?“ „Z Pomorza, z Lubelskiego, z Krakowa, Lwowa“ — pa dają odpowiedzi; płyniemy już dwa, trzy tygodnie, ciągle na wodzie“. Rozkoszne życie. Rozkoszny sport.

Na letniskach roje... much, dzieci i letników. Śmieją, krzyczą, jedzą, śpią i narzekają. Rzadko kiedy nie mają o coś pretensji, najwięcej, żeby było wszystko tak jak w mieście. Przecież dlatego je dzieci na odpoczynek na wieś, żeby było inaczej niż w mieście, trochę po dzikim. Obowiązkiem kierującej pensjonatem jest dać letnikom konieczne wygody. Więc, jeżeli nie sprężynowe materace (dla starszych osób jednak wskazane) to dla młodszych chociaż dobrze sianem wypchane sienniki, czystość bezwzględna, najprostsze sprzęty, ale nie odrapanne graty, polatane byle jak, odrażające, zwłaszcza w pełnym słońcu letniem. Stałe godziny posiłków; spóźniający się po winni płacić małą kwotę na jakiś cel do puszeki, stojącej na stole; to bardzo „po maga“. Ścisłe umówione warunki... Tem grzeszą u nas. Obiecanki, nieokreślone pytania i mętne obietnice, a potem pretensje. Środki spożywcze u nas są tak tanie, że dobrze karmić letników nie jest trudno; cokolwiek brak jarzyn, które nie dość wcześnie sadzone, nie dość urozmaicone, wywołują pretensje przybyłych, że wszak już w mieście mieli to i owo, a na wsi jeszcze niema.

Przed przybyciem letników dom musi być dokładnie zaopatrzony w klamki, zamki haczyki do drzwi, bo z tem bywa ją dramaty, zastawianie drzwi stołkiem, bo gdzieś się klucz zapodział, a od wojny niema zamka ni klamki... Bywa... by wa... Trzeba też pomyśleć o jakimś miejscu na czas deszczu, który przecież zdarza się w naszym kraju. Kryta weranda, pokój z leżankami, z meblami z wikliny, tak tanio wyrabianej przez wileński zakład dla ociemniałych, trochę pism i książek, da możliwość spędzenia czasu w niepogodę na towarzyskiej rozmowie. Taka atrakcja da dobrą markę pensjonatowi i zachęci do przybycia na następny rok. Oczywiście wszelkie tenisy, krowkiety, zapomniała, a tak kiedyś modna gra, dziś jeszcze przez dzieci lubiona, są bardzo pożądane. Radio? Niekoniecznie — piszczała całą zimę.

Ważnym uprzyjemnieniem wakacji jest dobrze zorganizowana obrona przeciw owadom. Wieś obfituje w pchły, muchy i komary. Niezbędny jest zaopatrzyć się w duże pudełko katolu, i posypywać nim nie tylko łóżka i podłogi, ale i kudy faworytów domowych, rozsiewających „brunetki“ po całym domu. Gorzej z muchami. Utrapienie to może zatruć pobyt na najpiękniejszej wsi. Siatki druciane do okien są dość drogie, więc można je skutecznie zastąpić muślinami, naszytymi krochmałem. Kosztuje to grosze, a więc każdy pokój powinien je mieć w oknach. Zapewni to spokojny sen mieszkańcom. We drzwiach wejściowych można zawiesić siatkę ze sznurków, z nawlekanych paciorków, wreszcie z lekkiego materiału. Odstraszy to częściowo muchy i pozwo-

li zjeść spokojnie dary boże, bez wyławiania owadów z talerza.

Przy dzisiejszym zamiłowaniu do sportów, do wycieczek i obozowania, stroje na wsi są dla najbardziej eleganckiej pani rzeczą miesprawiającą wiele kłopotu. Tylko, że stosownie do wyboru letniska, musi pakować swe kufierki w każdym wypadku inaczej. Do wód leczniczych, gdzie dancingi, bridge, five'y upodabniają życie do miastowego, trzeba zabierać stroje eleganckie, reprezentacyjne, na każdą porę dnia. W pidżamach nie wypada chodzić w obliczu gór, ani po deptakach... tylko morze i wieś harmonizuje z tym wygodnym i estetycznym strojem. Na plażach swoboda za pełną; jeden trykocik, jak najmniej z kryjącą poddane promieniom słońca ciało, pidżama, jak najkolorowsza, parę sukienek z jedwabiu czy płótna i koniec. Na wsi to samo. Wskazane jest nie dozieranie starych miastowych sukien, nie bardziej rażącego jak na głębokiej wsi takie stroje miejskie i nieświeże. Materiały są teraz tak tanie, że kilka sukienek w wesołych barwach łatwo wchodzi w budżet domowy, a złożone w pla-

skiej walizce przeżyją lato, ciesząc się świeżymi kolorami.

Bieliznę najlepiej brać wszędzie do podróży trykotinową, są istne cuda, wygodne, przewiewne i zastosowane do każdego gustu. Taka bielizna nie sprawia kłopotu, gdyż każdy i każda, mogą ją sami uprać na miednicy, na rzece i na brzegu jeziora, nie oglądając się na praczkę, o którą na wsi czasami trudno i która często źle pierze. Trepy i kapelusze jak najłżejsze dopełniają stroju pięknej pani na letnisku. Jak najwięcej powietrza dla ciała, jak najmniej więzów, niech wszystko odpocznie od zimowego skrepowania. Narazie prowincja gorszyła się, że „damy chodzą w majtasach“, ale teraz nawet starsze panie uznały że to najprzystojniejszy strój; wkładany na małą koszulkę daje świeżość i przewiew. W kąpielówkach chodzi wiele osób do pół dnia, jednak do stołu jest wskazane przywdziać jakieś obleczenie, bo widok zgromadzonych nagiach ciał przy stole działa dziwnie nieapetycznie. A wszak długie, pikowe, białe spodnie nie wymagają skarpetek, trepy wystarczą, i koszulka trykotowa z krótkimi rękawami nie

bieska lub zielona, ubierają młodzież bardzo ładnie.

Wskazówki dla letników należałoby wywieszać w różnych widocznych miejscach; na dworcach kolejowych zwłaszcza, wielkimi literami, wezwania o ochronie przyrody! Są takie wezwania i na pisy w miejscach sławnych i znanych, ale przecież wszędzie przyroda godna jest opieki i poszanowania. Nawet w dzikiej, nierezerwatowej okolicy, w lasku, jezioru, nie jest wskazane rwać do ostatniej lilii wodnej, dzikie róże, rzadsze rośliny, łamać gałęzie bez celu, młode drzewka, śmiecić i niszczyć wokoło siebie. Kiedy się czasami przyjdzie na miejsce, gdzie się odbywała w wilę tego dnia majówka, trzeba uciekać coby prędzej z tego obozowiska dzikich. Brudne i zatuszowane papiery podlatują, łuczony butelki kaleczą nogi lub rozcinają trzewiki, kości, pudełka blaszane, wygnieciona trawa, obłamane krzewy — świadczą o poziomie majówkowiczów. Na takie postępowanie ostro reagować trzeba.

Letnik.

—o—

## KURJER SPORTOWY

Mały piłkarz



### Nowy zamach na amatorstwo Walasiewiczówny

Jak wiadomo, niedawno amerykańska Federacja Lekkoatletyczna zawiesiła Walasiewiczównę na miesiąc za to, że wzięła udział w Buffalo razem z zawodowcami. Kara ta spotkała Walasiewiczównę mimo, że dotychczas inni zawodnicy grają w base-ball razem z zawodowcami, a nikogo za to nie ukarano. Obecnie Walasiewiczówna podobno grozi znowu zawieszenie ze strony amerykańskiej Federacji Lekkoatletycznej, a to dlatego, że nie wzięła udziału w zawodach lekkoatletycznych w St. Louis, mimo, że Walasiewiczówna zawiadomiła organizatorów na kilkanaście dni przed zawodami, że nie będzie mogła startować ze względu na egzamin i zakaz kierownictwa szkoły. Sprawa ta w oświetleniu Stanisławy Walasiewiczówny, za mieszczeniem w jednym z polskich dzienników nowojorskich (Wiadomości Codzienne) przed stawia się następująco:

„Po powrocie z Provo, Utah — pisze Walasiewiczówna — czekało już na mnie zaproszenie z St. Louis Athletic Club, które bez namysłu przyjąłem. No chciałem i tam zdobyć nowe rekordy. Nie zastanawiałam się atoli, że przecież uczęszczałam do High School i że nadchodziły egzaminy, więc będę musiała poddać się regularnej pracy szkolnej, aby przejść egzamina. To też, gdy udałam się do Dyrektorki Szkoły, aby dostać pozwolenie na zawody w St. Louis, ta mi wręcz powiedziała, że nie będę mogła się udać na zawody sportowe, jeżeli chcę ukończyć szkołę. Wobec tego wysłałam zaraz do wspomnianego klubu atletycznego w St. Louis odpowiedni list z wytłumaczeniem sprawy, że mimo najlepszych chęci nie będę mogła przybyć do St. Louis na zawody bo nadchodzą egzamina.

Klub Atletyczny nie chciał uznać mego wytłumaczenia, ale koniecznie domagał się mego przyjazdu, dowodząc, że mój występ był zapowiedziany w prasie i wobec tego odwołać go nie mogą. Wysłałam dalsze listy i prosiłam aby uwzględniono moje stanowisko, ale i to było na próżno. Następnie dyrektorka szkoły wysłała także list do wspomnianego klubu, jednakowoż

klub mając tylko własne cele i zyski na oku, a szczególnie zyski któreby klubowi mój przyjazd do St. Louis przyniósł, gdyż spodziewano się 10 tys. ludzi na tych zawodach — nie chciał mnie zwolnić z występów, a kiedy kate gorycznie odpisałam, że przybyć nie mogę — ogłosił że zlekąłem się współzawodniczki Heleny Stephens i dlatego nie przyjeżdżam do St. Louis. Było to kłamstwo, ale niestety tak sprawa poszła do prasy, bo jakkolwiek na 10 dni przedtem wysłałam im jasne wytłumaczenie sprawy, jak się rzecz ma, nie podali mego listu ani wytłumaczenia do prasy.

Zato zaś że postawiłam moją naukę i egzamin wyżej od ich zawodów — zażądali od AAU aby mnie zdyskwalifikowano jako amatorkę.

Dowiedziawszy się o tem natychmiast napisałam list do p. Ferrisa, głównego sekretarza Krajowego A. A. U. z wytłumaczeniem, przesyłając mu duplikaty całej korespondencji przeprowadzonej z Klubem.

Od tego czasu wszystko ucichło i nie wiem — co z tym fantem zrobią. Widać atoli, że komuś jest solą w oku, że występując w polskich barwach i dlatego za wszelką cenę chcą mnie zdyskwalifikować jako amatorkę.

Amerykańska Federacja Lekkoatletyczna do tychczas nie powzięła decyzji w tej sprawie. Walasiewiczówna, jak wiadomo, tymczasem opuściła Amerykę, udając się spowrotem do Polski.

—o—

### STEPHENS BIJE PONOWNIE REKORD ŚWIATOWY WALASIEWICZÓWNY.

W zawodach lekkoatletycznych w Kansas City młodzianka Amerykanka Stephens uzyskała ponownie na 100 m. czas 11,6 sek. bijąc rekord światowy Walasiewiczówny o 0,2 sek. Od nieoficjalnego rekordu Walasiewiczówny (11,7) czas ten jest lepszy o 0,1 sek.

### Zgłoszenia do regat wioślarskich

Wczoraj późnym wieczorem odbyło się zebranie Komisji Sportowej Wil. Kom. Towarzystw Wioślarskich.

Na porządku dziennym była jedna tylko sprawa — otwarcie kopert ze zgłoszeniami osad.

Do regat zgłosiły się następujące kluby: Germania z Królewca, Syrena—Warszawa, Warszawski Klub Wioślarski, W. K. S. Grodno, A. Z. S. Wilno, W. K. S. Śmigły i Wil. T. W.

Postanowiono termin zgłoszeń przesunąć do środy do godz. 20. Najwięcej osad zgłosił W. K. S. Śmigły — 11, Grodno — 7, Germania — 5 i t. d.

Trzeba spodziewać się, że do środy napłynię jeszcze więcej zgłoszeń.

Regaty więc trochę, 7 lipca zapowiadają się imponująco.

—o—

### OSTATNIE WYNIKI FIŃSKICH LEKKOATLETÓW.

Przy wyjątkowo pięknej pogodzie i rzadko tu, o tej porze notowanych upałach, odbyły się w szeregu miasteczek prowincji Pobjonmaa (Oestrabotten) w Finlandji, ogólne zawody sportowe z udziałem niektórych czołowych lekkoatletów Finlandji.

W Karijalla Iso Hollo w biegu na 1500 m. uzyskał czas 4:01,1.

W Kuortaneella wyniki biegów były następujące:

100 m — Aki Järvinen 11,3.  
400 m — J. Marjala 55,2.  
800 m — H. Püspanen 4:06,0.  
3000 m — K. Pekuri 9:10,6.  
Oszczep Aki Järvinen 59,26.  
Pchnięcie kulą: Aki Järvinen 13,19.  
W Hmajee Velkko Peräsolo skoczył wwyż 190 cm.  
Oszczep E. Yhannemäki 60,98.  
W Alaharma, udział w in. wzięli: Matti Järvinen i Lauri Lehtinen.  
Na 200 m Matti Järvinen miał 23:7.  
3000 m wygrał L. Lehtinen w czasie 8:59,9.  
Oszczepem rzucił M. Järvinen 70,68.

### GREDRIS MISTRZEM TENISOWYM KOWNA.

W Kownie odbyły się mistrzostwa tenisowe. Pierwsze miejsce zajął Gredris.

### MAURMEYER BIJE PO RAZ CZWARTY REKORD ŚWIAT. WAJSÓWNY.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych niemieckich akademików Gisella Maurmeyer, która już 3krotnie pobila rekord światowy Wajsówny w dysku, podjęła czwartą próbę poprawienia swego fantastycznego już wyniku. Niemka która znajduje się obecnie w świetnej formie, ustanowiła znowu rekord światowy wynikiem 46,10 m. Wynik ten jest lepszy od nieoficjalnego rekordu światowego Wajsówny prawie o 2 m (wynik Wajsówny wynosi 44,19,8 m.). Oficjalny rekord światowy Wajsówny wynosi 43,79 m.

### 800 METRÓW W 1:54,6.

Na zawodach sportowych w Sztokholmie mistrz Szwecji Ny przebiegł 800 m. w 1:54,6 sek. Na tych samych zawodach Anderson wygrał 100-metrowkę w 10,8 sek., a skok w przelocie w wyniku 1,87 m.

# Kurjer Radjowy

## „Okno elektryczne“ zapowiada przewrót w radjo

MAŁY FELJETON

### W Turzy się zmieniło...

(Od własnego korespondenta)

#### Londyn w lipcu DWA SYSTEMY TRANSMISJI.

Nie robi się już tajemnicy z tego, że to Broadcasting, a nie inny, stawia rusztowania i przebudowuje fundamenty w jednym ze skrzydeł pałacu. Warunki atmosferyczne są tu wprost doskonałe: wielki, oszklony gmach stoi na, najwyższym w Londynie, poziomie 306 stóp w stosunku do poziomu morza. A ponieważ projekt budowy przewiduje zawieszenie anteny na masztach wysokości 300 stóp ponad terenem, przeto antena stacji znajdzie się na wysokości 606 stóp ponad poziomem morza. W Dyrekcji Poczty mówią, że to zasięg na obszar całego „Wielkiego Londynu“.

Ponieważ w ciągu czasu eksperymentowania laboratoryjnego, wytrwały do końca i najlepsze wyniki dały, dwie największe organizacje radjowe „Baird“ i „Marconi“ — przeto Generalna Dyrekcja Poczty postanowiła, że obie mają równe prawa do zademonstrowania swych systemów w Pałacu Alexandry.

#### ODBIORNIK BĘDZIE NOWĄ SENSACJĄ.

Mówią mi, że i Baird i Marconi zainstalują aparatury nadawcze „u Alexandry“ i, że „wizja“ pójdzie na krótkiej fali 6,6 metrów, a „fonja“ — na fali 7,2 m. Co do tego, oba przedsięwzięcia są ze sobą w zgodzie.

Oczywiście, taka „redukcja“ fali zmieni całkowicie dzisiejszy typ odbiornika radjowego — w każdym razie w okręgu londyńskim, a więc na powierzchni koła o promieniu 30 mil albo 50 kilometrów. Tu trzeba dodać, że średnica 100 kilometrów, to nawet znacznie więcej, jak cały „Wielki Londyn“. Przepuszczalność zasięgu telewizyjnego ogarnie pewne okolice poza Londynem, a radjosłuchacz — widząc, zamieszkał w granicach zasięgu „ósmego cudu radjowego“ — staną się „specjalistami“ — krótkofalowcami.

Ale sensacja po stronie odbioru budzi także pewne obawy; zewsząd słyzy się pytanie: — „Jak to będzie z tym odbiorem dwu systemów wizji? Wystarczy jeden, czy wypadnie kupować, aż dwa odbiorniki“.

W tem przecież jest „mocna głowa“ władz pocztowo-radjowych. I właśnie Generalny Dyrektor Poczty zarządził, jak Salomon:

Odbiornik ma być jeden i taki, żeby przy drobnych przystosowaniach nieskomplikowanych i niekosztownych, można było widzieć i słyszeć i „towa“ produkcji Bairda i Marconiego.

Z tem rozstrzygnięciem „z wysoka“, niemały mają teraz kłopot — i Baird i Marconi.

#### RADJO PROWADZI DO WIELKICH PRZEMIAN.

„Okno elektryczne“ jest aparaturą łatwo przenośną, może być więc fenomenalnym wprost reporterem zdarzeń ruchowych, notujących jednocześnie dźwięki przy zastosowaniu mikrofonu albo taśmy dźwiękowej „Tamar“. Reportaż dźwiękowo - wizyjny może się tu odbywać nawet podczas ulewy! Tak przynajmniej zapewniają podkreślając z dumą, że tego dotąd nie potrafiło zrobić kino.

To „okno“ ma jeszcze jakieś inne, specjalne „inklinacje“ do robienia „tricków“, ale o tem nie chcę narazie mówić.

Spodziewają się natomiast, że radjowizja znajdzie szerokie zastosowanie w szkolnictwie, w armji, sądownictwie i naukach przyrodniczych, a także w lecznictwie, bo i operacje moż-

na będzie przeprowadzać... na odległość.

#### ZABIEG CHIRURGICZNY PRZEZ RADJO.

Nawet bez tak znakomitego środka, jak telewizja dokonano niedawno niezmiernie ryzykownej operacji chirurgicznej przez radjo. Podaje fakt stwierdzony: na pewnej farmie w południowej Nowej Zelandji, zapadł niebezpieczny na przepuklinę, jeden z pracowników pobliskiej poczty. Wobec paruset kilometrów od dalenia od najbliższego miasta, naczelnik poczty zatelegrafował o pomoc do radjostacji w Auckland.

Tam, po naradzie, wezwano chirurga, który cały czas instruował poczmistrza, co i jak należy robić, aby zapobiec katastrofie. Nie było innej rady: naczelnik poczty musiał tu zastąpić lekarza, stosując się do zarządzeń chirurga, oddalonego z tysiąc kilometrów. Rozmowa i konsultacja, odbywały się przy pomocy radjostacji krótkofalowej. Operacja się udała. Radjo okazało się jedyną deską ratunku.

Oczywiście, przy telewizji, takim uzupełnieniem byłby aparat nadawczy i po stronie odbioru. Mówią, że i to będzie w przyszłości. Narazie czekają na odbiór — obiecany z końcem jesieni tego roku.

Zygmunt Cithurus.

## „Żartoteka“ Polskiego Radja

Chcesz mieć bezpłatny abonament miesięczny Polskiego Radja? — weź udział w nieustającym konkursie humoru organizowanego pod hasłem „Dobry żart — radja wart“ przez „Żartotekę Polskiego Radja“.

Ekwiwalent miesięczny abonamentu, czyli 3 zł., otrzyma każdy, kto nadesłanie tak dobry dowcip, iż zostanie on zakwalifikowany przez żartotekę do wygłoszenia przed mikrofonem.

Dowcipy powinny być przedewszystkiem

cenzuralne, t. zn., nadające się do publicznego wypowiedzenia. Poza tem dowcipy powinny być „bez brody“, t. zn., muszą być nowe albo nieznanne. Wreszcie pierwszeństwo do nagrody będą miały dowcipy, żarty, aforyzmy, kalambury, wierszyki czy powiedzonka na tematy aktualne.

Należy więc nadsyłać czempredziej dowcipy pod adresem: Polskie Radjo, Warszawa, ul. Mazowiecka 5, Wydział Literacki.

## Audycje wileńskie (Recenzja tygodniowa)

Badanie estetyki słuchowiska radjowego, wytykanie nowych dróg, szukanie prawdziwego wyrazu artystycznego teatru wyobraźni — nie przestaje być najaktualniejszym i najważniejszym zagadnieniem radjofonji. Brak wprawdzie jakichkolwiek próbiej trudni ogromnie spre-cyzowanie kierunku, najbliższego poszukiwanemu wyrazowi. Można już jednak wyciągnąć pewne wnioski z dotychczasowych doświadczeń. A więc zamiast teatru pierwotnie przeniesionego przed mikrofon prawie w całości, nakazem jest utworzyć zwarty, krótki, zagęszczony, syntetyczny jakby. Zatem proces podobny do kolejnych przemian w rozwoju form muzycznych; zamiast utworów wieloczęściowych, długich — minjatura.

Wniosek ten posiada swoje uzasadnienie psychologiczne. Słuch, tak bardzo oporny, nie ma żadnego punktu oparcia w abstrakcie dźwięków. Skupiając się uważnie na przeciąg pewnego krótkiego, zresztą, czasu, gubi się zupełnie i rozprasza, gdy tę granicę czasu przekroczy.

Wracając do teatru, transponowanego przed mikrofonem, jakże zagęścić pewne „świętości nienaruszalne“, jakże poddać tym wymaganiom formalnym, które stały się niejako prawidłami akustycznymi? A przecie i słuchaczom trudno zerwać z klasycznym, albo wielkim teatrem, i radjo nie może zaniedbać swej działalności wychowawczej. Powstaje więc nowy rodzaj audycji — fragmenty teatralne.

Otóż to — teatralne. Bo mimo pięknego słowa, mimo doskonałe glosy słuchowiska te są teatrem, przeniesionym przed mikrofon. I teatr klóci się z radjem. Powstają dylematy, trudne do rozwiązania, konflikty „dekoracyjne“ i t. d. Tak właśnie było z usłyszanymi urywkami komedji Baryki „Z króla chłop“.

Słowo barokowe uważa się za najbardziej radjofoniczne. I słusznie. Bo z tej strony audycja była przygotowana z największym pietyzmem. Jędrne i płynne słowa, ugrupowanie gło-

sów, szereg antytez (w ustawieniach przed mikrofonem) — wszystko słowem, co dotyczyło literackiej strony pełne było stylowej kwiecistości. Tę poezję baroku przerywa nam chlupot „wi na“, przelewane do szklanki i mało estetyczne mlaskanie, które w żadnym wypadku nie budzi komizmu. I oto konflikt efektu akustycznego z optycznym. Bo jeśli nie widzimy sceny przebiegania, tak typowej dla komedji dell'arte — zastępują ją słowa i możemy się z tem zgodzić. Tu jednak następuje małe krótkie spięcie. Konflikt naturalizmu z realizmem. W następnej zwóscencie słyszemy krótki śmiech dworaków, nagrawających się z chłopca, a z założenia wpływa jasno wyśmiewanie, a więc wesołość.

Zatrzymuję się umyślnie nad sprawami drobnymi, ale pozornie tylko. Bo radjo musi przedewszystkiem spełnić swą rolę przygotowawczą: renesansu słuchu. A te błahostki składają się na ogrom zagadnienia „dekoracyjnej“ strony radja, kto wie czy nie najistotniejszej w poszukiwaniach prawdziwego wyrazu radjowego, słuchowiskowego.

Poruszone usterki w inscenizacji radjowej komedji Piotra Baryki — nie umniejszają wcale podkreślonych już plusów w usłuchowieniu postaci i staranności przygotowania tego fragmentu teatralnego. Dziś konflikty takie są nieuniknione, a więc i podwójna hipoteza w ocenie nieunikniona.

Zamiast figurującego w programie sobotnim fragmentu mieliśmy całą serję transmisji z Gdyni. Trudno nie wyrazić zachwytu dla tych audycji. Zawsze żywe, pomnożone przez naszą wrażliwość przyjmowania i chłonność w obliczu aktualnie dziejącej się sprawy, przewyższają stano nowo wszelkie transmisje wyreżyserowane. Przypadek, nieoczekiwana sytuacja i aktualność — działają na obrotność językową sprawozdawcy, narzucając mu się wprost. I to jest największą bodaj zaletą tych transmisji. Strona techniczna tych emisji wykazuje stały niesłabnący wzrost.

Jeszcze jedna audycja pozawileńska, której nie można ominąć — to feljton Marjana Hemara. Przyznam się ze skruchą, że to pierwszy feljton radjowy, jaki słyszałem. Takiej bezpo-

średniości, tak łatwo wyczuwalnej, takiego kontaktu ze słuchaczami — nie miałem okazji wyczuć u nikogo. Czyżby to był czar osobisty? Należy spytać autora, może z jego ust usłyszymy nowe wskazówki dla prelegentów.

\* \* \*

Znikła z programu naszego audycja dla wszystkich, która doszła do szczytu „Teorja Einsteina“. Sobotnia namiastka jej — piosenki w wykonaniu p. Doriani — sprowadziła nas znów z nieba na ziemię. Śpiewaczka ma niczem niewytłumaczoną predylekcję do dzikiego harcowania po „górze“ nie czując się tam tak pewnie. Często skoki powodują niekiedy kiksy. A przy braku kultury muzycznej i słuchu — całość nie może wypaść tak „imponująco“, jak w „Re-wji“.

Wzięli się za nas na szczęście prof. Rutkowski i inni, inicjując akcję podniesienia kultury śpiewaczej. Godne to najwyższego uznania. Tem więcej, że łączy się ze zbieraniem pieśni ludowych oryginalnych. Niemal nowego wnoszą chór białoruski, który poraz drugi wystąpił w ub. tygodniu. Subtelne, choć instynktowne wyczuwanie wartości harmonicznych, spontaniczność w zespole, sumienna przymyka i staranna reżyserja — składają się na walory tego chóru. Zaprodukowane pieśni weselne i obrzędowe czy to w wykonaniu solowym, czy zespołowym — szereg minjatur o nieznanym folklorze — to piękne kwiaty w barwnym bukietcie pieśni polskich.

Na koniec rodzimy duet fortepjanowy Stołowa — Chones. Słyszałem dwa ostatnie utwory, z których jeden jest kompozycją Stołowa. Można mu zarzucić nadużywanie efektów motorycznych, ale trudno odmówić wycucia stylu jazzowego. Wyczuwa się w tym dwoje instynktowne poszukiwania jazz-hot'u, hamowane jednak kulturą muzyczną i dyscypliną muzyki poważnej. Jest to cecha specyficzna jazzu polskiego, na który składa się tyle różnorodnych czynników. Ale ten zespół, który w niedzielnej audycji zadebiutował, ma wielkie szanse wyzwolenia się. Koncert ich był sympatyczny i niebanalny. A to, jak na ogromne spodnienie rodzimej muzyki jazzowej, jest już wiele. Czekamy więc dalszych prób.

Riły.

— Co tam słycheć na jarmarku — zagadnął Wojciech sąsiada Jana — byliście ta przecie dzisiaj w mieście.

— A właściwie to nic nowego, draż pany z chłopów ze co im się ino daje i tyła. Swinie miolem na sprzedoż, tom musioł za pół darmo pchnąć, bo sie juchy kupce zmówily i ani grosza wyżej tylko ci 40 dają za kilo żywca.

— Juści prawda, że oszukują — odezwał się Mateusz.

— To nie, powiedzieć „juści prawda“ — zachnął się syn Stępnów Franek — trza radzić jak z tej bidy wyjść.

— Glupis, rzekł Wojciech, z panami to już nijak nie poradzisz, oni zawsze będą nami rządzić.

Franek jako że młodszy, a zatem i odważniej w życie idący, nie godził się ze stanowiskiem starych i udowadniał, że tylko trzeba uswiadomienia, oświaty, a wtedy i z chłopami wszyscy inaczej obchodzić się będą.

Na to zabrał głos Jan:

— Wiecie że Franek ma „słusznom racjom“. Na ten przykład, poszedłem se dziś „na jednego“ w mieście jakim to prosie za paie pieniądze pchnął — wchodzę do gospody, patrzę, a tu na ladzie stoi jakieś pudło i gra. I to wiecie barz pięknie grało. Pytom, sie, cóż to takiego? Radjo — mi powiadają. Słucham, grać przestało to znów zaczęło coś gadać.

— To niby to radjo tak gadało — wtrącił Wojciech.

— No tak niby to pudło sie tak nazywo. Nagle słyseż „hallo, hallo wiadomości rolnicze“, to mnie zaciekawiło, co to może być takiego. Bo że se ta ktoś w pudle gada, to jeszcze nic ale skądże mu do głowy przyszło o chłopach gadać...

— To naprawdę ciekawe — zagadnął ktoś z obecnych. Słuchając co dalej, mówi ci przez to radjo, że wczoraj na terenie naszych powiatów organizuje Bekoniarnia Państwowa w Sru-tach skup świni od 100 do 120 kg i placić będą po 80 groszy za kg. żywca i że wszystkie informacje można dostać w Wydziałach Powiatowych. Wierzyć mi się nie chciało, ale nie wiele myśląc łap kapeluszy i pędem leczę do Wydziału Powiatowego i dowiaduję się, że rzeczywiście do dnia dzisiejszego można było po 80 groszy sprzedać wieprzaka a tu za 40 groszy musiał człowiek oddać, żeby te handlarze na tobie zarobili.

— A wiewa to takie radjo kosztuje — zapytał Franek.

— Pytałem się o to. Niecałe 30 złotych, to wtedy samo nie mówi, tylko trza na uszy takie klapki założyć, ale i tak dobrze słycheć. A informacja ta sama jest.

— A ile kosztuje takie z pudłem co samo mówi — zapalił się Franek.

— E, takie to mi mówili że będzie ze dwie stówki kosztować. Ale widziła jakbyśmy się w całej wsi kupą trzymali i złożyli każdy tylko po złotówce to więcej nas jest, jak dwieście. A pożytek przecie ogromny. I muzyka i zabawa i nauka i porada, wszystko tam macie.

— To musimy się na to zdobyć. Kupimy. — Przecie nas jest w Turzy 270 numerów, to ani po złotówce nie wypadnie. — Odzywały się naprzemian takie głosy.

W niedzielę po południu zebrała się gromada chłopów u Wojciecha, zesłała się cała Turza i ci z „wygwizdówką“ i razem radzili aż postanowili zakupić „radjo z pudłem, co samo mówi“.

Było to 3 lata temu. Dziś gdy jestem w Turzy nie mogę jej poznać. Co niedziela schodzą się chłopci, już nie u Wojciecha, a w sali Domu Ludowego, który w tym czasie wspólnym wysiłkiem wybudowali.

— Jakżeście ten Dom Ludowy w takich ciężkich czasach postawili — pytam.

— Jak gromada chce to i w ciężkich czasach może coś zrobić. Ale jak chcą wszyscy razem — kupą, — powiadają.

— Kupiliśmy sobie radjo i słydzimy co nie dziele jak tu, to tam chłopci się organizują, zakładają spółdzielnie, Domy Ludowe, to dacieżoż my w Turzy pozostać mamy w tyle — mówi inny.

— Radjo nas nauczyło — dodaje Franek, dzisiejszy softys i prezes Domu Ludowego.

Dzisiaj już w Turzy chłopci dają sobie radę pośrednicy ich nie wyzyskują, bo mają własne mleczarnie, sklepy, spółdzielnie.

A zaczęło się od radja..

# Piją denaturat

Skwarny, czerwcowy dzień. Półną drogą w stronę parafjalnej wsi, w której na wzgórzu bieli się nędzna cerkiewka, ciągnie smutny orszak. Na przedzie dziecięcioletni może chłopiec, w poszarpanych porciętach i boso, niesie drewniany krzyż, za nim trzy starowiny ochrypliemi dyszkantami zawodzą płacziwie. W tyle o jakieś 50 kroków wychudzony do niemożliwości mały konik, ciągnie rozklekotany wóz na drewnianych osiach. Wśród kilku gałązek płaczącej brzozy na wozie spoczywa trumna, zbita z nieheblowanych desek, z krzyżem, wymalowanym sadzą na wieku. Na wozie, obok trumny siedzi dwoje małych, umorusanych dzieci, z których jedno niezgrabnemi rączkami mi wyciąga wystającą spod wieka trumny słomę, drugie zaś bezmyślnie patrzy na obracające się zwolna koło u wozu. Za wozem idzie woźnica z batem i jakaś nędznie odziana wieśniaczka, z tępyim, zamartwym wyrazem na twarzy.

Zacząłem ten smutny orszak obserwować. W pewnym momencie żona zmarłego zaczęła kłać:

— Kab ciabie z twaim czartom, kab ciabie...

Wyraz „czort“ jest mi dobrze znany, oznacza w gwarze tutejszej denaturat, to też od razu domyśliłem się, że chodzi tu o wypadek śmierci naskutek picia tej fioletowej trucizny.

— Kto to umarł?

— Mużyk moj. Pamior ad denatury, kab jaha czorci da piekła uziali. Napiusia i zachwareu na żywot i ad hetaj chwaroby i pamior.

Zawróciłem w stronę drogi i poszedłem w inną stronę, po chwili orszak zniknął mi z oczu.

Od chwili kiedy kryzys gospodarczy do krzty zubożył wieś, wieśniak zamiast wódki zaczął pić denaturat. Spoczątku odkażano go domowymi sposobami, lecz z czasem przyzwyczajono się do trucizny do tego stopnia, że dziś pije się denaturat prosto z butelki.

## CHORE PŁUCA ostabiają organizm

Leczenie chorych płuc polega na stworzeniu takich warunków, aby zdolności obronne organizmu zostały odpowiednio wzmocnione i wykorzystane.

Zioła Magistra Wolskiego „Pulmosa“, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen, stosują się przy kaszlu, zaflegmieniu, potach i stanach podgorączkowych, przynoszą ulgę.

Zioła ze znak. ochr. „PULMOSA“ do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).  
Wytwórnia Magister E. WOLSKI,  
Warszawa, Żłota 14 m. 1.

Sytuację wykorzystują sprytniejsi handlarze i z całą energią rozwijają propagandę spożycia denaturatu. W każdym sklepie, w każdej budce z wodą sodową czy wędlinami, ba, nawet w sklepie żelaza, na widocznym miejscu stoją butelki z fioletowym płynem. **Wieśniak pije i choruje, często ślepnie i nieradko kończy w ten sposób, jak ten, którego spotkałem w drodze.** Nikogo to jednak nie wzrusza, miłknie się tem nie przejmując.

Mówiono mi, że na powiat nasz idzie kilkakrotnie więcej denaturatu niż wódki. A powiat mołodeczański nie jest przodu-

dującym, inne powiaty spożywają denaturat w większym procencie, szczególnie powiat wilejski słynie z rekordowej konsumpcji tej trucizny. Poza denaturatem piją również wieśniacy polityrę, szczególnie w nowogródzkim. Ostatnio, jak się zdołałem drogą okólną do wiedzieć, ktoś w powiecie wołyńskim sprowadził tej polityry kilkanaście tysięcy litrów. Cyfra mówi sama za siebie.

Streszczając powyższe stwierdzam, że fioletowa trucizna zagraża poważnie zdrowiu wsi wileńskiej i nowogródzkiej.  
Wu.

## Ograniczenie taryfowe w komunikacji z Gdańskiem

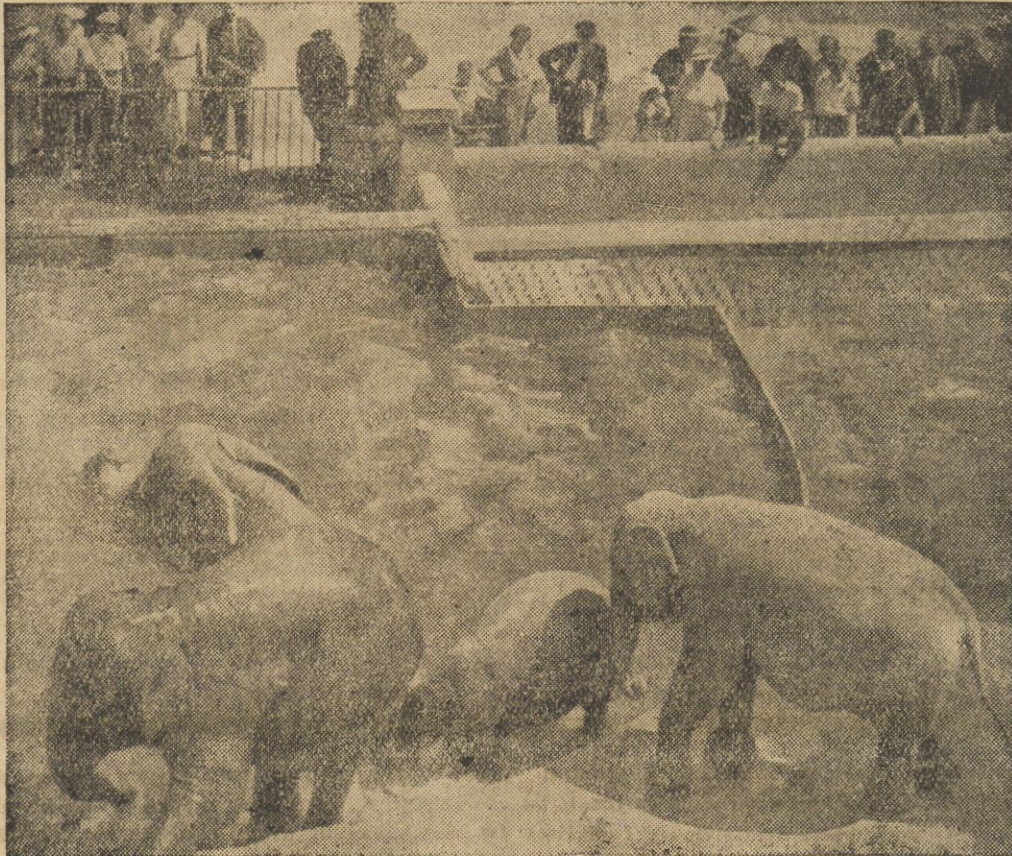
W Dzienniku Ustaw oraz w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Kolejowych ukazały się rozporządzenia, dotyczące tymczasowych ograniczeń w taryfie osobowej i towarowej dla przejazdów i przewozów pomiędzy stacjami kolejowymi, położonymi w Polsce i na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

W ruchu osobowym ograniczono wydawanie biletów ze stacji gdynskich do stacji, leżących

w Polsce. Bilety będą sprzedawane tylko do stacji Gdynia, Tczew, Skarszewy, Kokoski i Kartuzy. Osoby jadące dalej będą musiały na tych stacjach nabywać nowe bilety.

W ruchu towarowym wprowadzono dla przesyłek idących z Polski do Wolnego Miasta Gdańska, przymus opłacania przewoźnego zgóry, w kierunku zaś odwrotnym zawieszono prawo opłacania zgóry tych należności.

## Nawet słońce mają dość upałów



Długotrwałe upały dają się we znaki nie tylko słabym ludziom, ale nawet tak przyzwyczajonym do tropikalnego gorąca olbrzymom, jak słońce. W berlińskim ogrodzie zoologicznym, słońce z rozkoszą zanurza się do wody w przeznaczonych do ich kąpeli basenach.

## Danja krajem rowerzystów



Rower jest najbardziej rozpowszechnionym środkiem lokomocji w Danji. Jeżdżą na rowerze wszyscy mężczyźni, kobiety i dzieci. Na zdjęciu tłum przed jedną z ramp w Kopenhadze, oczekujący otwarcia przejazdu. Wśród tego tłumy, jak widzimy, prawie wszyscy mają rowery.

## Ulgi w zryczałtowanym podatku przemysłowym na rok 1935

Ministerstwo Skarbu upoważniło na podstawie art. 39 ustawy o państwowym podatku przemysłowym urzędy skarbowe do tymczasowego ograniczenia poboru zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935 w wypadku stwierdzenia znacznego spadku obrotów w roku 1935 w porównaniu z obrotem, przyjętym za podstawę obliczenia ryczałtu. Umożnienia części zryczałtowanego podatku za r. 1935 dokonują Izby Skarbowe (wydział skarbowy) z końcem grudnia 1935 r. (w terminie do dnia 31-go grudnia 1935 r.) po prowizorycznym obliczeniu wysokości osiągniętego w r. 1935 obrotu. Umożnienie może co najwyżej obejmować różnicę między wymiarem zryczałtowanego podatku za r. 1935 a podatkiem, przypadającym od prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku.

Ulgi powyższe mogą być udzielane w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, jedynie na indywidualne podania płatników, wnoszone najpóźniej do dnia 15-go lipca 1935 r.

## Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy znakomitego zespołu artyst. pod dyr. Z. Wojciechowskiego

Dzis — **KRAINA UŚMIECHU**  
z Fontanówną, Kisielewską i Czarnieckim

Jan Kuszel i Eugenjusz Bałucki

## PRZEGRANA

Powieść współczesna

— Tak, to rzeczywiście trochę dziwne. — Po chwilowym milczeniu zapytał: — Czy panna Wyszowiecka zawiadomiłaby pana, gdyby naprzykład, jadąc tu, wstąpiła po drodze do znajomych i tam ją zatrzymali, albo gdyby musiała nagle wyjechać do Głębokiego?

— Bezwzględnie — odparł z przekonaniem Barczyński.

— Więc pan mówi, że panna Wyszowiecka wyszła z domu przed ósmą i mówiła tam, że jedzie wprost tu do hotelu.

— Tak, a już jest po dziesiątej. Zatelefonuję jeszcze raz.

Wstali i razem podeszli do telefonu. Barczyński połączył się.

— Niema — powiedział półgłosem.

— Niech pan zapyta, czy nie mówiła, że jeszcze dziś wraca na wieś?

— Dobrze. Dziękuję. — Odłożył słuchawkę i zwrócił się do agenta. — Nie, powiedziała, że koło jedenastej będzie w domu. Co robić?

— Przede wszystkim nie denerwować się zawczasu — odpowiedział Lipowiecki. — Narazie nie pozostaje nam nic innego, jak czekać do godziny jedenastej lub do wpół do dwunastej.

Skałkowski nie wtrącił się do rozmowy, jednak

pilnie nadstuchiwał i teraz już podzielał zaniepokojenie Barczyńskiego.

Minuty wlokły się długie jak godziny, wskazówki wielkiego zegara ściennego, zdawało się, zastygły w bezruchu.

Godzina jedenasta i wpół do dwunastej nie wniosły nic nowego.

Lipowiecki był zamyślony. Gdy odeszli od telefonu i znów zasiedli przy stoliku, na którym w dwóch popielniczkach piętrzyły się stosy niedopałków, przerwał uciążliwie milczenie i zaczął szczegółowo rozpytywać Barczyńskiego, jak spędził dzień dzisiejszy, gdzie był z panną Lolą, czy nie zauważył nic, co wydawałoby się podejrzanem choć w najmniejszym stopniu. Badania nie dały żadnego wyniku.

Widząc, że Barczyński już nie może usiedzieć na miejscu, agent zaproponował mu, by się udał razem z nim na poszukiwania.

Poszli na plac Teatralny do komisariatu policji i Lipowiecki zaczął telefonować na wszystkie strony, zasięgając informacji o zgłoszonych wypadkach samochodowych, nagłego zasłabnięcia i t. p. Znów nic.

Dniało, gdy wyszli na ulicę. Deszcz nie ustawał.

Barczyński znacznie upadł na duchu, siedł ponury i zamyślony. Ocknął się, gdy stanęli przed wejściem do hotelu, spojrzął na Lipowieckiego, który pochwycił wzrok i zrozumiał, że w tym stanie samotność będzie mu z pewnością ciężka. Wziął Barczyńskiego pod rękę i poprowadził do znajdującej się w pobliżu knajpy nocnej.

Zajęli stolik w sali bufetowej. Widocznie zaba-

wa była w pełni: zdaleka dochodziły wrzaski podochoczonej publiczności, dźwięki marnej i niezgrabnej, albo przemęczonej orkiestry, wybuchy oklasków i pijanego śmiechu.

W tej części restauracji było względnie cicho, tylko trzech podejrzanym wyglądających osobników wzajemnie deklarowało sobie dozwoloną przyjaźń i uwijał się spoceni kelnerzy, głośno wykrzykujący zamówienia.

Lipowiecki zmusił Barczyńskiego do wypicia kilku kieliszków wódki i do zjedzenia czegoś.

— Napijemy się kawy czarnej? — zapytał, gdy kelner sprzątnął ze stołu.

Barczyński był głęboko zamyślony i nie dosłyszał pytania. Agent położył mu dłoń na ramieniu, lekko uściśnął i powiedział miękko, ciepłym głosem:

— Nie trzeba się tak denerwować, panie Stefanie. Czekałmy spokojnie. Mam wrażenie, że rano dowiemy się czegoś.

Barczyński powrócił do domu i położył się. Był zupełnie rozbity i wyczerpany, jak po nadmiernym wysiłku fizycznym.

Nie mógł jednak zasnąć: przewracał się z boku na bok trawiony niepokojem, który odczuwał jak głuchy, tępy ból; zapalił papierosa, by po chwili niecierpliwie odrzucić go z niesmakiem; zrywał się z łóżka i znów się kładł, bo po kilku krokach zmęczenie opadało go ze zdwojoną siłą.

(D. c. n.).

# Teatr „Lutnia“

„KRAINA UŚMIECHU“

Operetka romantyczna F. Lehara.  
Występ zespołu Z. Wojciechowskiego.

Ta kraina uśmiechu — to Chiny, które dają tło lokalne większej części akcji „operetki romantycznej“ Lehara.

Egzotyczność ła stanowi wdzięczne pole dla pomysłowości kompozytora i autora tekstu — w tym wypadku nawet nietylko dla pomysłowości zewnętrzno-kolorystycznej; przeprowadzili bowiem autorzy (w sposób nieco głębszy, niż to się zazwyczaj w operetkach spotyka) rys psychologii synów Państwa Smoka — o panowanie odruchów wewnętrznych, ukrytych pod maską zrównoważonego uśmiechu, i zdolność zwalczania najbardziej osobistych przeżyć uczuciowych na rzecz jakże odrębnego od świata zachodniego kanonów życia prawdziwego Azjaty.

Konflikt dramatyczny, zrodzony na ła miłości Europejki i Chińczyka, rozwinął się tu logicznie, bez uciekania się do sztucznego nałamywania sytuacji w kierunku szczęśliwego zakończenia. W tem leży oryginalność tekstu „Krainy Uśmiechu“. Kompozytor zastosował charakter muzyki do tych wymagań i dał partyturę o bardzo różnorodnym stylu, oscylującym między zrezysem „buffo“, a nasyconym dramatycznością wyrazem fragmentów łaście operowych. Wymaga ła więc muzyczno-wokalne od wykonawców musza tu być duże.

Pomimo, iż słyszeliśmy odtworzenie „Krainy Uśmiechu“ przez zespół dyr. Wojciechowskiego w formie nieco okrojonej (ze względu na trudności lokalno-techniczne), należy podkreślić przede wszystkim bardzo staranne i wokalnie bardzo dobre wykonanie głównych ról przez pp. Czarneckiego, Fontanównę, Kisielewską i Winieckiego. Szczególne użnanie słuchaczy zdobył sobie piękny głos p. Czarneckiego: doskonale wyszkołony, muzycznie frazujący, artystycznie nąginany do wymagań odpowiedniego wyrazu gry. Utalentowana wodewilistka p. Fontanówna, ma ten niezbedny „esprit“, który nadaje jej wdzięcznej i ruchliwej postaci pożądaný styl. R. Kisielewska w roli hrabianki Lizy dała dobrze opanowaną partję wokalną, ze zbytnią jednak rezerwą traktując dramatyczne momenty swej roli. Porucznik Gucio p. Winieckiego sprawiał bardzo dodatnie wrażenie młodzieńczą swobodą gry i śpiewu.

Zarówno wykonanie partji orkiestrowej, jak i ogólne przygotowanie muzyczne „Krainy uśmiechu“ zdradzało poważne kwalifikacje kierownika zespołu p. Wojciechowskiego, kapelmistrza rutynowanego i wysoce muzycznego. Niektóre łraki inscenizacyjne, wpływające prawdopodobnie z trudności „sezonowych“ były szczerze okupione dobrym poziomem wykonania wokalnego. To też zadowolone słuchowe licznej publiczności wyrażało się w zasłużonych i rezystnych okłaskach, które nagrodzono premjerę operetki Lehara.

A. W.

## Giełda zbożowo-towarowa i lniana w Wilnie

z dnia 1 lipca 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, pa-cyent Wilno, ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilość. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 kg.

Z y t o	standard	700 g/l	12,25	12,50
Pszonica I	670	11,50	12,00	
„ II	745	17,00	17,50	
„ III	720	16,50	17,00	
Jęczmień I	655	(kasz.)	14,50	15,00
„ II	625	14,00	14,50	
O w i e c	490	14,50	15,00	
„ II	470	13,50	14,00	
Gryka I	630	18,00	19,00	
„ II	600	17,00	18,00	
Mąka pszeniana gatunek I—C		29,25	29,50	
„ „ „ II—E		25,50	25,75	
„ „ „ III—G		21,50	22,00	
„ „ „ III—A		—	—	
„ „ „ III—B		13,00	13,50	
„ żytnia do 55%		22,00	22,50	
„ „ do 65%		18,00	18,50	
„ „ sitkowa		14,50	15,00	
„ „ razowa		14,50	15,00	
„ „ do 82% (typ wojsk.)		16,00	16,50	
Łubin niebieski		8,00	8,50	

Otaczaj dziecko opieką  
bo to przyszłość Narodu

# Z Rady Miejskiej

## 100.000 zł. na pomnik Marszałka

Wczoraj ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej upłynęło bez napięcia i roznamietnienia, które najczęściej wnoszą na salę obrad nagłe wnioski. Tym razem żaden z tych wniosków na wokandę nie wpłynął, to też posiedzenie upłynęło w niezamąconej niczem harmonji i spokoju.

### REKURS DO MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

W pierwszym rządzie przystąpiono do obrad nad uwagami Urzędu Wojewódzkiego do nowego preliminarza budżetowego. Sprawa ta wywołała krótką dyskusję, która w konsekwencji doprowadziła do zaskarżenia do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych decyzji, polecającej magistratowi powiększenie etatów w aptece miejskiej. Ponadto postanowiono złożyć do Ministerstwa rekurs na decyzję, zalecającą podwyższenie składek na rzecz Międzykomunalnego Związku do budowy i utrzymania zakładów opieki społecznej.

Zaleconą przez Urząd Wojewódzki kwotę 35.000 złotych na przeprowadzenie wyborów do Sejmu i Senatu uzna no za wygórowaną, i w związku z tem postanowiono ją zmniejszyć o 5.000 zł.

Za wygórowane uznała również Rada Miejska żądanie zmniejszenia o 10 procent opłat pobieranych na rzeźni miejskiej za urzędowe badanie bydła, co w konsekwencji musiałyby uszczuplić dochody miasta o 21.000 złotych rocznie. Zgodnie z wnioskiem Zarządu Miejskiego i Komisji Finansowej zdecydowano no zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego z propozycją zmniejszenia tych opłat o 5 procent.

Skołei zapadła uchwała prolongowania krótkoterminowej pożyczki w sumie 125.000 złotych zaciągniętej na zatrudnienie bezrobotnych jeszcze w roku 1933.

Komunikat prezydenta miasta o umorzeniu zaległych na sumę 563.745 złotych opłat w szpitalach miejskich przyjęto do wiadomości.

### 100.000 ZŁOTYCH NA BUDOWĘ POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Po wyczerpaniu porządku dziennego

prezydent miasta odczytał następującej treści wniosek nagły:

„Zgon Wskrzesiciela Państwa i Wielkiego Wodza, których był drogowskazem naszemu pokoleniu, nakłada na cały Kraj obowiązek godnego uczczenia i uświęcenia Jego pamięci.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał ogólnopolski Komitet Uczczenia Pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Komitet Lokalny w Wilnie ukonstytuował się również.

Jako jedno z głównych ogniw uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez całą Polskę uchwalono budowę w jego mieście rodzinnem pomnika. Pomnik ten pod względem wartości plastycznej i powagi monumentalnej winien być godnym pamięci Wilna dla Wodza, który to Wilno wyzwolił i któremu Serce swe złożył w ofierze.

Łącząc się z całą Rzeczypospolitą w trosce nad godnym przekazaniem pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przyszłym pokoleniom wnoszę o wyasygnowanie na cele budowy pomnika w Wilnie 100.000 złotych ze splatą w ciągu dwóch lat w równych ratach po 50.000 złotych rocznie.

Wniosku tego radni wysłuchali stojąc. Rzeczą prostą został on jednogłośnie zaakceptowany.

### WILNO UBIEGA SIĘ O MILJONOWĄ POŻYCZKĘ Z FUNDUSZU PRACY.

W związku z otwierającymi się obecnie możliwościami prezydent Maleszewski zwrócił się do Rady Miejskiej o upoważnienie magistratu do poczynienia starań o pożyczkę w Funduszu Pracy w wysokości około miliona złotych, przyczem 300, względnie 400 tysięcy złotych przeznaczony na budowę w Wilnie nowocześniejszej chłodni, reszta zaś zostałaby zużyta na zatrudnienie bezrobotnych i jednoczesną rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Wniosek ten również zatwierdzono bez zastrzeżeń.

Posiedzenie wczorajsze skończyło się względnie wcześnie, bo już o godz. 10 wiec.

## 5 p. p. Leg. obchodzi swe święto w ramach wewnętrznych

5 p. p. leg. obchodzi w tym roku swe święto pułkowe, które przypada w dniu 4 lipca ściśle w ramach wewnętrznych pułku. Program uroczystości jest następujący:

W dniu 3 lipca, o godzinie 21, w kościołach I Brygady pod pomnikiem poległych odbędzie się uroczysty apel poległych.

W dniu 4 lipca o godzinie 7-ej przed dowództwem pułku nastąpi nadanie odznak pułkowych. O godzinie 9 rano w

kościółce garnizonowym zostanie odprawione nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Marszałka Piłsudskiego oraz za poległych żołnierzy pułku. Między godziną 10,15 a 10,30 — złożenie hołdu przed urną z Sercem Marszałka Piłsudskiego w kościółce św. Teresy. O godz. 14-ej odbędzie się obiad żołnierski w rejonie zakwaterowania pułku. O godzinie 15-ej gry sportowe na boisku sportowym pułku.

Osobne zaproszenia na święto 5 p. p. leg. rozsyłane nie będą.

## Ze Zjazdu Sybiraków

Obradujący w Wilnie VI Wszechpolski Zjazd Sybiraków wybrał następujący zarząd: na prezesa wybrano po raz 3 z rzędu Henryka Suchenek-Sucheckiego, dyrektora departamentu ministerstwa spraw wewnętrznych, na wiceprezesa: pp. pułkownika Lubodzieckiego i podsekretarza stanu ministerstwa spr. wewnątrz. p. Krychowskiego. Stanowisko trzeciego wiceprezesa zarezerwowano dla przedstawiciela Koła Piątaków (żołnierzy b. 5 dywizji syberyjskiej). Na sekretarza wybrano Romualda Waldwina, a na skarbnika p. Piotrowskiego.

Zjazd powziął uchwałę zorganizowania przy każdym okręgu Koła Piątaków, którego członkami mogą być czynni wojskowi b. żołnierze 5 syberyjskiej dywizji.

Postanowiono m. in. w najbliższym czasie przystąpić do budowy w Warszawie pomnika Sybiraka. Na budowę tego pomnika oraz na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego zjazd wyasygnował 1000 zł.

Zjazd uchwalił także sprowadzić z

Syberji, z miejscowości Tunka, miejsca zesłania ś. p. Marszałka Piłsudskiego, urnę z ziemią na kopiec Marszałka na Sowińcu.

Następny VII wszechpolski zjazd Sybiraków postanowiono zwołać w czerwcu roku przyszłego do Lwowa.

## Na pasku endeckiej demagogii

W ciągu ubiegłych świąt bawiło w Wilnie i Kalwarii cały szereg pielgrzymek przybyłych z prowincji. Między innymi bawiła także pielgrzymka z parafji Nowo-Troki.

W dniu wczorajszym pielgrzymka ta, wracając z Kalwarii, zamiast udać się spokojnie do Troki, zaagitowana najwidoczniej przez czynników endeckich, z krzyżem i chorągiewkami starała się urządzić manifestację z powodu uwiecznienia na Łukiszkach z nakazu prokuratora, o czem do nasiliśmy w swoim czasie, osławionego działacza i agitatora w sutannie ks. Małynicz-Malickiego, proboszcza w Nowych Trokach, oskarżonego o obrazę narodu i państwa polskiego. Oraz agitację, mogącą wywołać niepokój publiczny.

Rozagitowani przez endeckie pielgrzymy z krzyżem i chorągiewkami na czele, śpiewając pieśni nabożne, udali się pod Urząd Wojewódzki,

## PIOSENKI STAROPOLSKIE



AUDYCJA RADJOWA  
DNIA 4. VII. O GODZ. 21.00

## Banda cyganów porwała chłopca

Na terenie gminy ostrowieckiej przez bandę Cyganów porwany został kilkuletni synek właściciela majątku Szczęsno, Zbysz Gretowicz, w chwili kiedy bawił się na brzegu rzeki. Cyganie posadzili dziecko na furę i przedko odjechali. Ojciec porwanego chłopca zorientował się w sytuacji dopiero po upływie kilku godzin, poczem zorganizował pościg.

Bandę Cyganów zatrzymano w odległości 25 kilometrów od miejsca porwania i przy pomocy policji zmuszono do wydania porwanego chłopca ojcu.

Cyganów zatrzymano. (c)

## Chcesz pokoju — gotuj się do wojny

Nic w życiu nie osiąga się bez walki, a treścią życia jest walka o byt. Im byt nasz ma być w przyszłości spokojniejszy i lepiej zabezpieczony, tem i walka musi być energiczniejsza, a środek jej prowadzenia — bardziej pomysłowy i skuteczny.

Do tego właśnie rodzaju środków należy nie wątpliwie gra na Loterii Państwowej. Posiada nie losu i odrobiny szczęścia ułatwić może nie tylko wyzbycie się chwilowych kłopotów, ale i zapewnienie sobie nazawsze beztrudnego żywota.

Specjalne możliwości przedstawia 33-ła Loteria, gdyż plan jej, poza zwykłymi ciągnięciami czterech klas, przewiduje jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe. W dniu 16-go lipca rozpoczyna się ciągnięcie II klasy, najliczniejszego i odrobiny los przed wyjazdem na wakacje letnie, by mieć spokój w czasie wakacyj.

## Na pomnik Marszałka

Na ostatnim zebraniu delegatów Związku Cechów, na którym byli obecni delegaci 13 Cechów, zorganizowano doraźną zbiórke na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego. Zebrana suma w wysokości 40 złotych wpłacono do administracji „Kurjera Wileńskiego“.

Książka — to pierwsza potrzeba człowieka kulturalnego

NOWA

WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie Nowości — Biblioteka dla dzieci

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

skąd wysłali delegację do p. wojewody wileńskiego Jaszczolta. Delegacja ta prosila p. wojewode o spowodowanie zwolnienia aresztowanego księdza Małynicz-Malickiego, gdyż, jak twierdzili parafja Nowo-Trocka, pozostaje bez proboszcza.

Jak się dowiadujemy, p. wojewoda Jaszczolt oświadczył delegacji, że sprawa aresztowanego księdza należy do Sądu — wobec czego nikt inny nie w tej sprawie uczynić nie może.

W sprawie zaś otrzymania przez parafję Nowo-Trocką innego proboszcza p. wojewoda skierował delegację do ks. arcybiskupa — metropolity Jalbryzkowskiego.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi, delegacja udała się do pałacu arcybiskupiego, gdzie dłuższy czas zabawiła. (B).

# KRONIKA

## RADJO WILNO

## Teatr i muzyka

Wtorek  
2  
Lipiec

Dziś: Martynjana

Jutro: Anatoljusza i Heljodora

Wschód słońca—godz. 2 m. 49

Zachód słońca—godz 7 m. 55

Spostrzeżenie Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 1 VII. 1935 r.

Ciśnienie — 765

Temp. średn. + 17

Temp. najw. + 22

Temp. najn. + 13

Opad — 18,8

Wiatr — północno-zach.

Tend. barom. — wzrost

Uwaga: — pogodnie.

— **Przewidywania pogody według P. I. M.:** Pogoda w dalszym ciągu słoneczna ze skłonnością do burz. Bardzo ciepło. Naogół słabe wiatry z północno-wschodu na wschodzie i ze wschodu oraz południo-wschodu w pozostałych okolicach kraju.

W ciągu najbliższych dni trwać będzie na ziemie Polski pogoda słoneczna i bardzo ciepła, jednak ze skłonnością do burz.

Dziś dyżurują apteki:

1) Miejska (Wileńska 23); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulaka 25); 3) Chrościckiego (Ostrobramska 28); 4) Filemonowicza (Wielka 9) oraz wszystkie apteki na przedmieściu.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Tadeusza Wróblewskiego.** Dnia 3 lipca, w dziesiątą rocznicę zgonu, za spokój duszy Fundatora Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich s. p. Tadeusza Wróblewskiego odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Jana, o godz. 9 rano, na które zaprasza bibliotekarzy, bibliofili, oraz krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego Dyrekcja Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich.

OSOBISTA

— **P. Anna Sidrańska** redaktorka kolumny filmowej i recenzentka filmowa „Kurjera Wileńskiego“ uzyskała na U. S. B. stopień magistra praw.

MIEJSKA

— **RUCH POPULACYJNY W WILNIE:** — Zarejestrowane urodziny: 1) Wejkin Zbigniew; 2) Wołodkiewicz Marjan.

Zaślubiny: 1) Szames Sara — Kalmanowicz Józef; 2) Mowsenzon Cyrla — Bajkowicz Mendel.

Zgony: 1) Rudzińska Jadwiga, 23 lat; 2) Makiewicz Leon, brukarz, 33 lat; 3) Marchewko Tadeusz, 1 rok; 4) Męcicka Antonina, 1 mies.; 5) Bohdanowicz Michał, rolnik, 68 lat; 6) Błoniczewicz Jan, urzędnik, 66 lat.

Z KOLEI

— **Studenci lotewscy na praktyce w P. K. P.** Na zasadzie wzajemności przyjechało do wileńskiej dyrekcji kolejowej na praktykę dwóch studentów lotewskich, oraz po raz pierwszy mają niebawem przybyć z Niemiec dwaj niemieccy akademicy.

RÓŻNE

— **Z dniem 1 lipca** zostały uruchomione autobusy przez firmę „Grodzińska Spółka Autobusowa w Grodnie, ul. Mickiewicza 2“ ze zmianą rozkładu jazdy:

Ochodzą z Wilna do Grodna o godz. 6, 14.

Ochodzą z Wilna do Radunia o godz. 10,30,

18; w dniu czwartkowe — do Radunia o g. 9.

Zlecenie Nr. 569/VI.

Złóż datek na pomnik  
Marszałka w Wilnie  
Konto P. K. O. 146111

WTOREK, dnia 2 lipca 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik; 8.20: Program; 8.25: Gięda roln.; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. meteor.; 12.05: Dziennik; 12.15: Muzyka; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka; 13.50: Z rynku pracy; 15.15: Muzyka; 15.25: Życie art. kult. miasta; 15.30: Muzyka; 16.05: Skrzynka PKO.; 16.15: Piosenki; 16.50: Odcinek prozy; 17.00: Muzyka; 18.00: Odczyt; 18.10: Minuta poezji; 18.15: Cała Polska śpiewa; 18.30: Ze spraw litewskich; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Płyty dla dzieci; 19.00: Program; 19.15: Koncert; 19.30: Skrzypce; 19.50: Pogadanka; 20.00: Feljton; 20.10: Muzyka; 20.45: Dziennik; 20.55: Obrazki; 21.00: Główna wygrana — słuchowisko; 22.00: Muzyka; 22.30: Wiad. sportowe; 22.36: Wileńskie wiad. sportowe; 22.40: Muzyka; 23.00: Kom. meteor.; 23.05: Muzyka.

ŚRODA, dnia 3 lipca 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.36: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik poranny; Pogadanka sportowoturystyczna; Muzyka; 8.20: Program dzienny; 8.25: Wskazówki praktyczne. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Kom. met. 12.05: Dziennik południowy; 12.15: Dla naszych letników i urzdowników; 13.00: Chwilka dla kobiet; 13.30: Pieśni w wykonaniu Stanisława Rechtlebena. 15.15: Mała skrzyneczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala; 15.25: Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30: Utwory Liszta (płyty); 16.00: O domowym wyrobie wina — pog. wygl. Jadwiga Supińska; 16.15: Koncert solistów; 16.50: Codzienny odcinek prozy; 17.00: Dialogi wśród bała i tańca — aud. słowno-muzyczna; 17.45: Piosenki Hanki Ordonówny; 18.00: Wesoły skecz podług Hamika; 18.15: Cała Polska śpiewa „Pieśni Kurpiowskie“ — w wyk. Zesp. Młodzieży Kurpiów Zielonych; 18.30: Przegląd litewski; 18.40: Chwilka społeczna; 18.45: Z francuskich operetek; 19.05: Program na czwartek; 19.15: Koncert reklamowy; 19.30: Zespół piosenkarek „Irmay“; 19.50: Świat się śmieje — przegląd humoru zagranicznego; 20.00: O użytkowaniu i hodowli konia; 20.10: Audycja poświęcona pamięci Pawła Dukasa; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z życia dawnej i

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś przedstawienie zawieszono.

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE  
PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, o godz. 8.30, przedostatni raz farsa „Hurra jest chłopczyk“. Ceny niższe.

— **Występy Zespołu L. Sempolińskiego.** Od czwartku dnia 4 lipca w Teatrze Letnim rozpoczyna występy L. Sempoliński ze swoim zespołem. Ceny miejsc zwyczajne. Kupony i bilety bezpłatne — nieważne.

PARK IM. GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

— **Koncert Anieli de-Dessau.** Dziś, we wtorek dnia 2 lipca, o godz. 8.45 wiecz. odbędzie się nieodwołalnie koncert śpiewaczki Teatru Wileńskiego w Moskwie Anieli de-Dessau, która wykona arje operowe Pucciniego, Czajkowskiego, Mussorgskiego i pieśni Gierego, Kaszewarowa, Griega i in. z udziałem wybornego skrzypka — wilaniana Ignacego Stołowa, członka berlińskiej Filharmonji. Szczegóły w programach. Ceny zwyczajne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— „**Kraina uśmiechu**“. Dziś, o godz. 8.30, ze spół artystów oper, pod dyr. K. Wojciechowskiego gra w dalszym ciągu egzotyczna, melodyjna operetkę Lehara „Kraina uśmiechu“. W rolach głównych J. Fontanówna, M. Kisielewska, K. Czarnecki, S. Winicki. Kierownictwo muzyczne dyr. W. Wojciechowskiego.

Ceny letnie — niższe, wycieczki korzystają z ulg biletowych.

TEATR „REWJA“.

Dziś we wtorek 2 lipca — po raz 2-gi rewja XXVIII p. t. „Mama nie pozwala“ w brawurowym wykonaniu nowego zespołu, który wstępnym bojem zdobył sobie mir u licznie zebranej publiczności.

współczesnej Polski; 21.00: Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Woytowicza; 21.30: O Marszałku Piłsudskim — odcz.; 21.40: W stulecie urodzin Henryka Wieniawskiego — utwory skrzypcowe; 22.05: Wiadomości sportowe; 22.11: Wil. wiad. sport.; 22.15: Koncert; 23.00: Kom. met.; 23.05: D. c. Małej Ork. P. R.

## REWJA

Balkon 25 gr.  
Program XXVIII

## MAMA NIE POZWALA

Reprezentacja zespołu nowo-  
zaangażow. artystów scen warsz.

— **„Mama nie pozwala“** — operetka, w której udział wzięli: **Piątkowska** — primad. operetki, **Zgorzel-ska** — pieśniarka wodewil., uosob. bezkonkurenc. humoru i werwy, trio **Czerpanoff** — specjalność: tańce rosyjskie, czarki, węgierskie i ukraińskie, **Ordęga** — amant operetkowy. Ponadto dyrekcji udało się zatrzymać ulubienca publiczności **Al. Gronowskiego**. — — — Szczegóły w afiszach Codziennie 2 seanse: o g. 6.30 i 9.15, w niedzielę i św. 3 przedstawienia: o godz. 4.30, 7-ej i 9.30

## HELIOS

Dziś. CENY ZNIŻONE: Dienne od 25 gr., Wieczorowe od 45 gr.  
Najweselszy film sezonu produkcji europejskiej 1935 roku p. t.

## BUSTER ROZDAJE MILJONY

W roli gł. niezrównany król komików **BUSTER KEATON**. Nad program: **AKTUALJA**.

## OGNISKO

Dziś głęboko wzuszający dramat p. t.

## Gdy kończy się miłość

W rolach głównych: **Gaby Marlay** i **Wiktor Frencen**.

Nad program: **Dodatki dźwiękowe**. Początek seansów o g. 6-ej, w niedz. i św. o 4-e pp

## Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępow. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 1 Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszem podaje do wiadomości publicznej iż w lipcu 1935 r. w dniach 2; 4; 5; 9; 10; 11; 12; 16; 18; 19; 23; 24; 25; 26 o godz. 10 w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemcewskiej 22 odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzy cieli.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.

Naczelnik Urzędu (—) **M. Zochowski**.



## Przetarg

Dowództwo Bataljonu K. O. P. „Wołożyn“ ogłasza przetarg nieograniczony na instalacje wodociągowo-kanalizacyjne Izby chorych i kuchni baonowej w baonie K. O. P. „Wołożyn“ w Wołożynie.

Oferty na powyższe roboty należy składać w Kwatermistrzostwie Baonu K. O. P. „Wołożyn“ w Wołożynie najpóźniej na dzień przed przetargiem, który odbędzie się dnia 15.VII.35 r. o godz. 14-ej w kancelarji Kwatermistrza Baonu K. O. P. „Wołożyn“.

Wadium w wysokości 1% sumy oferowanej w gotówce należy składać w Kasie Skarbowej załączając tylko kwit wplaty do oferty.

Niezbędne informacje, plany, jak i kosztorysy ślepy, warunki ogólne i szczegółowe obowiązujące dla budowli wojskowych oraz warunki przetargowe otrzymać można w Kwatermistrzostwie Baonu K. O. P. „Wołożyn“ w godzinach od 10—12 codziennie za wyjątkiem świąt i niedziel.

Wołożyn, dnia 28.VI 1935 r.

Kwatermistrz Bataljonu  
**Olbrychtowicz**  
kapitan.

Bez forsy niema radości  
Bez „OLLA“ niema pewności!

**OLLA**  
Gum..?

## CHCESZ

ZAOFIAROWAĆ  
LUB  
OTRZYMAĆ

## PRACĘ

ZGŁOŚ SIĘ DO ADMINISTRACJI  
KURJERA WILEŃSKIEGO

Administracja przyjmuje ogłoszenia  
— na warunkach najdogodniejszych —

## MŁODA

inteligentna osoba poszukuje posady w mieście lub na wyjazd w charakterze siostry-pielegniarki, wychowawczyni, sekretarki, zarządzającej gospodarstwem. Oferty łaskawie kierować do admin. „Kurjera Wil.“ pod „Posada“

## Tapicer

i dekorator  
przyjmuje obstatunki wszelkiego rodzaju mebli, wchodzących w zakres tapicerstwa, oraz odnawia stare. Wykonanie solidne, ceny niskie — Bonifraterska 8 m. 2, Wł. Konisiewicz

## Do sprzedania 7 ha ZIEMI

można na parcele, od 50 gr. metr, przy ulicy Witkomińskiej nr. 161. Dowiedzieć się: Szeszkińska 8—2

## Kupię pompe

kalifornijską leżącą, a także motor elektryczny na zmienny prąd o sile 1 km. Adresować do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Pompa“

## Kupię tóż motorową

za gotówkę. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“ pod „Cena“

## Kupię rasowego wilka

czczeni i wilka rocznie lub dwuletn. sukę. Oferty do „Kurjera Wileńskiego“ pod „Wilk“

## UDZIELAM LEKCYJ

w zakresie gimnazjalnym z polskiego, fizyki chemii i matematyki. Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Solidnie“

## Samochód

5-osobowy (karetka), marki „Berliet“ b. tanio do sprzedania, Dzielnia 40—1, między 5 — 6.

## Kocięta

czarne angory  
rasowe — do sprzedania ulica Zakretowa 21—2, w godz. od 10 do 14-ej i od 16 do 18-ej

## Zgubione

zaświadczenie obywat. polskiego, książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. m. Wilno na imię Chackiela Azirłanckiego (r. 1895) oraz metr. urodzenia i ślubu — unieważnia się. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot zgubionych dokumentów pod adres: Niemiecka 12 m. 13

## Poszukuje letnisko

1—2 pokoje z kuchnią w miejscowości suchej, las, rzeka, jezioro. Bez utrzymania. Dogodna komunikacja. Odległość od Wilna 20—50 km. nie dalej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“

## OBUWIE

TANIE, SOLIDNE  
I GWARANTOWANE  
TYLKO  
Z PRACOWNI  
WINCENTEGO PUPIARZKO  
WILNO  
OSTROBRAMSKA 25.

## DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 9—1 i 5—8 w.

## DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w. ul. Wileńska 28, m. 2 tel. 2-77

## DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67. Przyjm. od 9—1 i 4—8

## DOKTOR ZYGUNT KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15, tel. 1966. Przyjm. od 8—1 i 3—8

## DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21. Przyjm. od 9—1 i 3—7 w niedzielę 9—1

## DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-76. Przyjm. od 12—2 i 4—8

## AKUSZERKA Maria Lannerowa

Przyjmuje od 9—7 w. ul. J. Jasłińskiego 5-28 róg Ofiarnej (obok Sądu)

## AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—8 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — nl. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.